

# misjonarz

Nr 6 • czerwiec 2010

Miesięcznik Polskiej Prowincji  
Księży Werbistów

## Wolność i Prawda

Przemówienie  
przygotowywane  
przez Prezydenta RP  
Lecha Kaczyńskiego  
na uroczystości  
10 kwietnia 2010 r.



3 **Lech Kaczyński, Prezydent RP**

Wolność i Prawda

6 **bp Tadeusz Płoski**

Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi

10 Papieskie intencje misyjne

11 **W świetle Słowa: Jan J. Stefanów SVD**

Zrozumieć niezrozumiałe

13 Felieton: Henryk Jerzmański

Lepsi i mocniejsi?

16 **Lech Kaczyński, Prezydent RP**

List do Rodzin Katyńskich

20 Anna Klewek SSPS

Rodzina Arnoldowa na Jasnej Górze

22 bp Ladislav Nemet SVD

Abyście szli i owoc przynosili

24 Apel Jasnogórski

27 Świat misyjny:

Benin

28 Bożena Borucka SSPS

Być wiernym katolikiem

wśród muzulmanów

30 Marian Schwark SVD

Z parafii Świętej Rodziny w Hanyigba

32 Poczta misyjna

**W następnych numerach:**

- ✓ Krzysztof Białasiak SVD, Z perspektywy 25 lat
- ✓ Jerzy Jagodziński SVD, Czas budowania w Znamieńsku
- ✓ Friedbert Ewertz SVD, Dziecko w kartonie

**Okładka I: Plac Piłsudskiego w Warszawie, 12 kwietnia 2010 r. Krzyż upamiętniający pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w 1979 r., postawiony w 30. rocznicę tej pielgrzymki**  
Tomasz Szyszka SVD

**Okładka IV: Droga w pobliżu Misyjnego Seminarium Duchownego w Pieniężnie**  
fot. Robert Woźniak



fot. Wiesław Dudar SVD

12 kwietnia br. w Warszawie

*Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim (1 Tes 4,13-14).*

## Drodzy Czytelnicy!



Kiedy majowy numer „Misjonarza” był w drukarni, a czerwcowy stopniowo zapełniał się i został już częściowo opracowany, nadszedł 10 kwietnia. Polska zamarła, a świat wstrzymał oddech. O godz. 8.56 (jak podano pierwotnie) doszło do katastrofy samolotu rządowego pod Smoleńskiem, w której zginęli Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Kaczyński i jego Małżonka oraz 94 osoby udające się na uroczystości w związku z 70. rocznicą Zbrodni Katyńskiej. Stała się niewyobrażalna tragedia.

Dużo słów już zostało wypowiedzianych na ten temat, dużo jeszcze zostanie napisanych. Wiele osób pozostanie w milczeniu z sercem ściśniętym bólem. I wciąż pozostaje pytanie: Dlaczego? Podczas Mszy św. odprawianej za duszę osoby, która poniosła śmierć w tej katastrofie, kapłan powiedział m.in.: „Nie wiem. Nie umiem powiedzieć, dlaczego. Podobnie jak nie umiem wytłumaczyć, dlaczego umiłowany Syn Boga musiał umrzeć na krzyżu dla zbawienia świata. Wiem tylko, że Bóg jest Miłością, o czym zaświadczył św. Jan Ewangelista w jednym ze swoich Listów. Każde doświadczenie, jakie przeżywamy, również to najtrudniejsze, możemy odnosić do tej Miłości”.

Myślę, że dzięki zażyłej relacji z Bogiem – Miłością sługa Boży, ks. Jerzy Popiełuszko, mógł wypełnić swoją misję, torując drogę Prawdzie. 6 czerwca będziemy przeżywać jego beatyfikację. W tym miesiącu, 13 czerwca obchodzimy również 11. rocznicę wyniesienia na ołtarze męczenników II wojny światowej, wśród których znaleźli się też czterej księża werbiści, m.in. o. Ludwik Mzyk i o. Stanisław Kubista, zamordowani w niemieckich obozach zagłady w Gusen i Sachsenhausen w 1940 r. W tym roku przypada 70. rocznica ich męczeńskiej śmierci.

Mamy wiele tragicznych kart w historii Polski. Możemy cieszyć się obecnością polskich kapłanów w panteonie świętych Pana. Mamy też świętych wśród nas, trzeba się tylko rozejrzeć, aby ich dostrzec. Żyją zwyczajnie i prosto w szarej codzienności, wiodą uczciwe życie i troszczą się o drugiego człowieka i nasz kraj, zmagając się z różnymi przeciwnościami. A my sami? Jaką drogą podążamy? Czyż i my jako chrześcijanie nie mamy dążyć do świętości – ze względu na Chrystusa i ze względu na naszą Ojczyznę? Jesteśmy winni to tym, którzy przyjęli za dewizę słowa: Bóg, Honor i Ojczyzna.

W tym numerze „Misjonarza” zamieszczamy również obszernie materiały z VII czuwania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze, które zbiegło się w czasie z tragicznymi dniami, jakie przeżywał nasz kraj w kwietniu.

Lidia Popielewicz

**misjonarz** Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 6/347/2010 ISSN 0239-4324

**Moderatorzy:** Tadeusz Górka SVD, Waldemar Kuss SVD;

**Zespół:** Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSPS, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. naczej);  
**Stali współpracownicy:** Małgorzata Bogusiak, Henryk Jerzmański, Eryk Koppa SVD, Jan J. Stefanów SVD;  
**Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 516 98 42, 22 610 78 70, faks 22 516 98 50,  
e-mail: misjonarz@verbinum.pl

**Opr. graficzne:** Joanna Złonkiewicz; **DTP:** PLATIN Sp. z o.o., Warszawa, ul. Kopernika 30

**Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

**Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów,

Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

**Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie,

Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392;

e-mail: refermis@werbisci.pl

**Konto:** PKO Bank Polski S.A. O/Elbląg, nr rachunku: 59-1020-1752-0000-0602-0003-6145

*Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.*

*Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adiustacji i skracania nadsyłanych tekstów.*









Przypomnijmy: to my, Polacy, jako pierwsi zbrojnie przeciwstawiliśmy się armii Hitlera. To my walczyliśmy z nazistowskimi Niemcami od początku do końca wojny. Pod jej koniec nasi żołnierze tworzą czwartą co do liczebności armię antyhitlerowskiej koalicji.

Polacy walczą i giną na wszystkich frontach: na Westerplatte i pod Kockiem, w bitwie o Anglę i pod Monte Cassino, pod Lenino i w Berlinie, w partyzantce i w Powstaniu Warszawskim. Są wśród nich bracia i dzieci ofiar Katynia.

W bombowcu Polskich Sił Zbrojnych nad III Rzeszą ginie 26-letni Aleksander Fedorońko, najstarszy z synów zamordowanego w Katyniu Szymona Fedorońki – naczelnego kapelana wyznania prawosławnego Wojska Polskiego. Najmłodszy syn, 22-letni Orest poległ – w szeregach Armii Krajowej – w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego. Jego 24-letni brat Władysław walczył w Zgrupowaniu AK „Gurt” ginie 17 dni później.

W maju 1945 r. III Rzesza przegrywa wojnę. Nazistowski totalitaryzm upada. Niedługo obchodzić będziemy 65. rocznicę tego wydarzenia.

Dla naszego narodu było to jednak zwycięstwo gorzkie, niepełne. Trafiamy w strefę wpływów Stalina i totalitarnego komunizmu. Po roku 1945 Polska istnieje ale bez niepodległości. Z narzuconym ustrojem. Próbuje się też zafałszować naszą pamięć o polskiej historii i polskiej tożsamości.

## 6.

Ważną częścią tej próby fałszerstwa było kłamstwo katyńskie. Historycy nazywają je wręcz kłamstwem założycielskim PRL. Obowiązuje od roku 1943. To w związku z nim Stalin zrywa stosunki z polskim rządem.

Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych.

Po stronie kłamstwa stoi potęga totalitarnego imperium, stoi aparat władzy polskich komunistów. Ludzie mówiący



fot. ze specjalnego wydania broszury oprac. w Kancelarii Prezydenta

Prezydent ze swoją Małżonką Marią



prawdę o Katyniu płacą za to wysoką cenę. Także uczniowie. W roku 1949 za wykrzyżaną na lekcji prawdę o Katyniu dwudziestoletni uczeń z Chełma Józef Bałka wyrokiem wojskowego sądu trafia na trzy lata do więzienia.

Czyżby – przypomnę słowa poety – świadkiem miały pozostać „guziki nieugięte” znajdujące tu, na katyńskich mogiłach?

Są jednak także „nieugięci ludzie” i – po czterech dekadach – totalitarny Goliat zostaje pokonany. Prawda – ta ostateczna broń przeciw przemocy – zwycięża. Tak jak kłamstwo katyńskie było fundamentem PRL, tak prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej. To wielka zasługa Rodzin Katyńskich. Ich walki o pamięć o swoich bliskich, a więc także – o pamięć i tożsamość Polski. Zasługa młodzieży. Uczniów takich jak Józef Bałka. Zasługa tych nauczycieli, którzy – mimo zakazów – mówili dzieciom prawdę. Zasługa księży, w tym księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego i zamordowanego w styczniu roku 1989 księdza Stefana Niedzielaka – inicjatora wzniesienia krzyża katyńskiego na cmentarzu powązkowskim. Zasłu-

ga drukarzy nielegalnych wydawnictw. Zasługa wielu niezależnych inicjatyw i „Solidarności”. Milionów rodziców opowiadających swoim dzieciom prawdziwą historię Polski.

Jak trafnie powiedział tu przed kilkoma dniami premier Rzeczypospolitej, Polacy stają się wielką Rodziną Katyńską.

Wszystkim członkom tej wspólnoty, w szczególności krewnym i bliskim ofiar, składam najgłębsze podziękowanie. Zwycięstwo w bitwie z kłamstwem to Wasza wielka zasługa! Dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie!!

Wielkie zasługi w walce z kłamstwem katyńskim mają także Rosjanie: działacze Memoriału, ci prawnicy, historycy i funkcjonariusze rosyjskiego państwa, którzy odważnie ujawniali tę zbrodnię Stalina.

## 7.

Katyni i kłamstwo katyńskie stały się bolesną raną polskiej historii, ale także



zdjęcia: Wiesław Dudar, SVD



na długie dziesięciolecia zatrwały relacje między Polakami i Rosjanami.

Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Rację nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność.

My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniejsza, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania.

Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie zagoić i zbliznić.

Jesteśmy na tej drodze. Mimo różnych wahań i tendencji, prawdy o Zbrodni Katyńskiej jest dziś więcej niż ćwierć wieku temu. Doceniamy działania Rosji i Rosjan służące tej prawdzie, w tym środową wizytę premiera Rosji w lesie katyńskim, na grobach pomordowanych.

Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów ale i konkretów. Trzeba ujawnienia wszystkich dokumentów dotyczących Zbrodni Katyńskiej. Okoliczności tej zbrodni muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Trzeba tu, w Katyniu, rozmowy młodzieży: polskiej i rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by kłamstwo katyń-

skie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej.

Drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej, ani nie cofając. Ta droga do pojednania wymaga jednak czytelnich znaków. Na tej drodze trzeba partnerstwa, dialogu równych z równymi, a nie imperialnych tęsknot. Trzeba myślenia o wspólnych wartościach: o demokracji, wolności, pluralizmie, a nie – o strefach wpływów.

## 8.

Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji.

Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią – nawet w czasach najtrudniejszych – wybrać wolność i obronić prawdę.

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami.

Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!!



Przemówienie na grobach Ofiar Zbrodni Katyńskiej było dla Prezydenta Lecha Kaczyńskiego niezwykle ważne.

Ostatni tydzień przed wylotem do Smoleńska to czas intensywnego namysłu Prezydenta nad końcową wersją przemówienia. Tekst ostatniej wersji rozwiniętych też Prezydent zabrał w piątek, 9 kwietnia, do Belwederu, gdzie przygotowywał się do wygłoszenia swego przesłania.

Jak wiadomo, Prezydent Lech Kaczyński nie czytał swoich najważniejszych wystąpień. Wolał „mówić z głowy”. Pozwalało mu to do końca doprecyzowywać, doskonalić swe przesłanie. Czasami oznaczało to zmianę stylu, pominięcie jakiegoś wątku, słowa czy metafory. Tak było 1 września 2009 r. na Westerplatte, tak byłoby 10 kwietnia 2010 r. Tragiczna katastrofa spowodowała, że tam, w katyńskim lesie, jego słowa nie zabrzmiały.

(Kancelaria Prezydenta)

za: [www.rp.pl](http://www.rp.pl)



Na Krakowskim Przedmieściu przed Pałacem Prezydenta



# TRZEBA BARDZIEJ SŁUCHAĆ BOGA NIŻ LUDZI

Homilia przygotowana przez bp. Tadeusza Płoskiego,  
biskupa polowego Wojska Polskiego,  
na uroczystości 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej

**I**le dowodów trzeba przedstawić ludziom, aby wreszcie uwierzyli w Boże działanie? Słowo Boże wybrane na 70. rocznicę zbrodni katyńskiej pokazuje także, że nie jest to sprawa łatwa.

Dzisiejsza Ewangelia, pokazując spotkanie Jezusa Zmartwychwstałego z kolejnymi osobami, *de facto* przekazuje smutną prawdę o ludzkiej podejrzliwości, niedowierzaniu, dystansie do nowych, niepojętych Bożych interwencji itp...

Nieco podobnie ma się sprawa z opisem zawartym w dzisiejszym pierwszym czytaniu. Św. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich przekazuje nam, że przełożeni i starsi, i uczeni, *widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa. A widząc nadto, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie znajdowali odpowiedzi. Kazali więc im wyjść z sali Rady i naradzili się: „Co mamy zrobić z tymi ludźmi? – mówili jeden do drugiego – bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!” Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”. Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wy-*

*puścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało (Dz 4,13-21).*

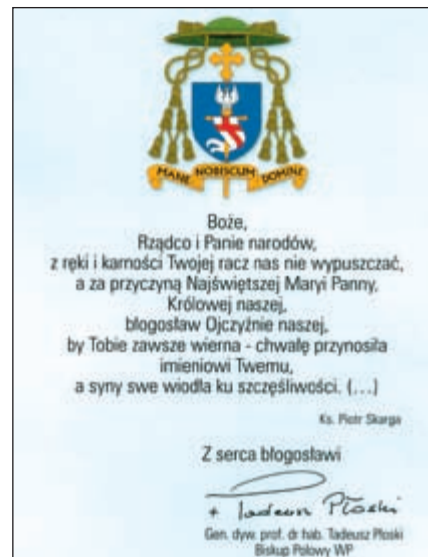
Obawiam się, że taki punkt widzenia jest bardzo powszechny w każdym czasie. Niektórzy ludzie tak bardzo boją się Boga, że wołają zaprzeczać Jego działaniu, wbrew najbardziej oczywistym, wręcz krzyczącym świadectwom Jego obecności i działania. Wołają sami milczeć, co więcej, wołają zmuszać innych do milczenia, byle tylko zachować swoisty *status quo*, nie wymagający wysiłku nawrócenia i zmiany myślenia.

Jest to bardzo powszechna cecha szczególnie chyba w naszych czasach. Gorzej jednak, że taka postawa blokuje możliwość rozpowszechniania Ewangelii.

Widać to również w dzisiejszym fragmencie Ewangelii. Jezus, ukazując się Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, musiał najpierw wyrzucać im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. Dopiero potem (zapewne w chwili, gdy Apostołowie zrozumieli, jak wielki błąd popełnili i żałowali za swój grzech niedowiarstwa) Mistrz i Nauczyciel mógł im przekazać ważne zadanie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu.

A my?

Czy nie jest tak, że wciąż wolimy bardziej słuchać ludzi, niż Boga? Czy nie próbujemy za bardzo dopasowywać się do ludzkich poglądów, usiłując nasze doświadczenie wcisnąć w ramy poprawności społecznej i politycznej? Czy nie łatwiej nam odrzucać dowody Bożego



Odwrotna strona obrazka z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego. Obrazek zamówiony przez bp. Tadeusza Płoskiego w Drukarni Księży Werbistów w Górnej Grupie. Jego druk ukończono na kilka dni przed katastrofą pod Smoleńskiem


działania, byle tylko zachować swój, często budowany latami, wizerunek w pracy czy towarzystwie...

Bóg jednak oczekuje od nas czegoś innego...

Nie po to przemawia do nas słowami dzisiejszej Ewangelii, abyśmy pozostali zamknięci w ciasnym (ale własnym) pokoju naszych poglądów. Być może dzisiaj wyrzuca brak wiary, Tobie i mnie właśnie po to, aby posłać nas z misją głoszenia Dobrej Nowiny, nawet do tych, którzy coraz bardziej otwarcie sprzeciwiają się temu co Boże...

Pamiętaj, że w takiej sytuacji bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi...

W świecie mnogości głosów i idei, w czasach zalewu informacji, musimy umieć praktycznie postępować w kwestii

**KATYŃ**  
  
**PAMIĘTAMY**



wyboru autorytetów, osób lub instytucji, które obdarzymy zaufaniem na tyle, że pozwolimy im kształtować naszą doczesność i wieczność, uczynimy z nich naszych życiowych doradców. Musimy umieć zdecydować, kogo i czego będziemy słuchać bardziej, a kogo i czego mniej lub wcale.

Z zalecenia, że mamy *bardziej słuchać Boga niż ludzi* wynika, że słyszeć będziemy przynajmniej dwa głosy: ludzki – ten głos łatwo usłyszeć, ale również głos Boży, a to wymaga z naszej strony pewnej postawy i działania.

Jeżeli mamy bardziej słuchać Boga, to musimy być bardziej ludźmi Bożej Księgi Życia. Dzięki Biblii poznajemy bowiem Boże odwieczne zamysły, Boże sposoby działania, Boże zasady i prawa, Boże wartości.

Jeżeli mamy bardziej słuchać Boga, to musimy być wrażliwi bardziej na wewnętrzny głos Ducha Świętego, wpływającego na nasze motywacje. Tu właściwym środkiem jest modlitwa.

Słuchać Boga „bardziej”, oznacza słuchać Go bardziej niż własnego zdrowego rozsądku, bardziej niż tego, czego się nam bardzo chce, albo bardzo nie chce.

Jeśli Boga mamy słuchać „bardziej”, to Bóg ma być autorytetem w sprawach życia rodzinnego, małżeńskiego, wychowania, życia codziennego. Bóg ma być autorytetem w kwestii polityki, kultury, historii, sztuki, prawa, filozofii. Bóg ma być autorytetem w sprawach medycyny i opieki społecznej, przedsiębiorczości, sukcesu. Bóg ma być autorytetem w kwestiach wiary, Kościoła, religii...

W każdej z tych dziedzin są też ludzkie autorytety. I, oczywiście, słuchajmy ich. Tylko zawsze pamiętajmy, że aby nie prze-

**Przepaski rozdawane w dniu 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego – rocznicy po raz pierwszy uroczystie obchodzonej w stolicy dzięki Lechowi Kaczyńskiemu, który był wówczas prezydentem Warszawy**

grać życia, *trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi*. Tak. Bóg zna się na wszystkim doskonale. Wszystko wie najlepiej. Warto zatem Go słuchać...

Jezus, mówiąc, że jest Drogą, Prawdą i Życiem, chce podkreślić, że poprzez prawdę daje nam nowe impulsy do wychodzenia z sytuacji życiowych obronną ręką. Przecież powiedział: *poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32). Jezus jako Prawda niesie wyzwolenie od tego, co zniewala, co nie pozwala trzeźwo spojrzeć na wydarzenia codziennego życia.

*Cóż to jest prawda?* – pytał Piłat w czasie procesu Pana Jezusa (por. J 18,38). Wielu współczesnych także pyta o prawdę. Dziś w wielu wypadkach lepiej nie powiedzieć prawdy, przemilczeć ją lub powiedzieć tylko część prawdy. Tymczasem właśnie w naszej epoce tak bardzo potrzebnym lekarstwem na znalezienie sensu życia jest prawda.

James Garfield – amerykański prezydent – powiedział: „Prawda Cię wyzwoli, ale wpierv uczyni Cię żalonym”. Cóż to jest prawda? Prawdę można pomylić z własną opinią, z poglądami, z uczuciami – bo choć uczucia są prawdziwe, nie znaczy to, że są prawdą. Prawdy można szukać, można ją znać, odrzucać ją, ukrywać...

Co można zrobić z prawdą w świecie pełnym kłamstwa? Oprawić w ramkę i powiesić na ścianie? Co można, a co należy z nią robić? Może trzeba jej bronić? Choć niektórzy twierdzą, że prawda obroni się sama, to jest to chyba dość naiwny pogląd. Bałagan nie sprząta się sam, problemy nie rozwiązują się same, a prawda miałaby się sama obronić?

Prawda potrafi być wielkim ciężarem, źródłem spokoju, punktem oparcia, powodem rozterek... Czy prawda jest ważniejsza od szczęścia? Czy można być szczęśliwym bez prawdy?

Pytamy dalej: Czy prawda rzeczywiście wyzwala? Czy zawsze i czy każda prawda? Nie, nie każda prawda wyzwala i nie zawsze wyzwala. Nie zawsze, ponieważ potrzebuje swojego, właściwego czasu, aby mogła zająć miejsce w pełnym blasku. Wielokrotnie na ów czas trzeba czekać, długo czekać i trzeba go rozpoznać, gdy nadejdzie. Prawda wyjawiona za wcześniej lub za późno zamiast świecić – rozacza wokół siebie ciemność. Zamiast wyzwalać – niszczy.

Czy wobec tego Chrystus pomylił się mówiąc: *prawda was wyzwoli*? Nie. Dlatego że „wyzwolenie” oznacza „otrzymanie wolności”. O „wolności” decyduje „możliwość dokonania wyboru”, czyli „posiadanie wolnej woli”. Poznanie „prawdy” to „otrzymanie za nią odpowiedzialności”. „Być odpowiedzialnym” za „prawdę” oznacza „podejmowanie decyzji o jej wyjawieniu”. Oznacza „wolność”...

Wraz z prawdą otrzymujemy wolność, ponieważ prawda jest miarą wolności.

Jeżeli dobrze skorzystamy z wolności, prawda przyniesie nam wyzwolenie...

Natomiast człowiek – jak naucza Ojciec Święty Jan Paweł II – nie może pozwolić, żeby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu Prawdy, która go przerasta, ale która jednocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie.

Na naszej historii w XX w. zaważyły dwa okrutne systemy: faszyzm, którego symbolem jest Oświęcim – Auschwitz, i stalinizm, którego symbolem jest Katyń. Hitler i jego potworne zbrodnie zostały już



Papieski krzyż na Placu Piłsudskiego



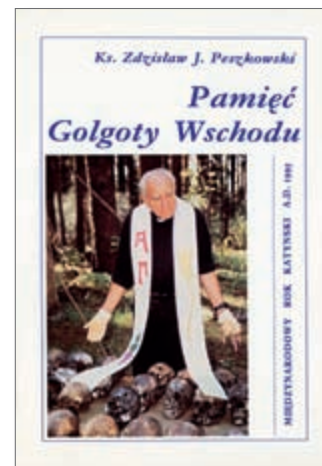
Zdjęcia bp. Tadeusza Płoskiego (z lewej) i ks. ppłk. Jana Osińskiego, wicekanclerza kurii polowej WP w katedrze polowej WP przy ul. Długiej w Warszawie



osądzone i potępione. A Stalin i system komunistyczny winien śmierci milionów ofiar, w tym setek tysięcy Polaków, pozostaje nadal bezkarny. Ten ogrom potwornego bolszewickiego zła nazywamy Gólgotą Wschodu. Kaci totalitaryzmu zabijali ludzi, niszczyli ich niezależnie od pochodzenia, rasy, religii... Zbrodnie ludobójstwa państwa totalitarnego nie mogą być w żaden sposób usprawiedliwione...

70 lat temu sowieckie NKWD przystąpiło do wykonywania polecenia Stalina i towarzyszy, którzy postanowili zgładzić tysiące polskich oficerów, policjantów i funkcjonariuszy państwowych uznanych za zdeklarowanych i nierokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej. Nie rokowali nadziei, że da się ich urobić do konsystencji ludzi sowieckich, wobec czego byli wrogami, których należało unicestwić.

Zbrodnie ludobójstwa, nazwana później katyńską, pochłonęła tysiące ofiar. Według ustaleń historyków wiosną 1940 r. Sowietów zamordowali co najmniej 22 079 obywateli Rzeczypospoli-



Książka autorstwa ks. Zdzisława Jastrzębca Peszkowskiego, byłego kapelana Rodzin Katyńskich

tej Polskiej, w tym 14 463 wojskowych, policjantów i innych funkcjonariuszy państwowych z obozów specjalnych.

Szacuje się, że w Lesie Katyńskim – oprócz polskich oficerów – pochowanych jest około 8-10 tys. obywateli byłego ZSRR. Tylko od sierpnia 1937 do listopada 1938 r., czyli w czasie „wielkiego terroru”, NKWD rozstrzelało tam 7088 osób.



Cisnie się do światła niby warstwy skóry  
Tłok patrzących twarzy spod ruszonej darni  
Spoglądają jedna znad drugiej – do góry  
Ale nie ma ruin. To nie gród wymarły...

Raz odkryte – krzyczą zatęchłymi usty  
Lecą sobie przez ręce wypróchniałe w środku  
W rów, co nigdy więcej nie będzie już pusty  
Ale nie ma krzyży. To nie groby przodków...

Sprzączki i guziki z orzelkiem ze rdzy  
Po miskach czerepów – robaków gonitwy  
Zgnile zdjęcia, pamiątki, mapy miast i wsi  
Ale nie ma broni. To nie pole bitwy...

Może wszyscy byli na to samo chorzy?  
Te same nad karkiem okrągłe urazy  
Przez które do ziemi dar odpłynął Boży  
Ale nie ma znaków, że to grób zarazy...

Jeszcze rosną drzewa, które to widziały  
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi  
Niebo zna język, w którym komendy padały  
Nim padły wystrzały, którymi wciąż brzmi

Ale to świadkowie żywi – więc stronnicy  
Zresztą, by ich słuchać – trzeba wejść do zony  
Na milczenie tych świadków może pan ich liczyć  
Pan powietrza i ziemi i drzew uwieczonych

Oto świat bez śmierci. Świat śmierci bez mordu  
Świat mordu bez rozkazu, rozkazu bez głosu.  
Świat głosu bez ciała i ciała bez Boga.  
Świat Boga bez imienia, imienia – bez losu.

Jest tylko jedna taka świata strona  
Gdzie coś, co nie istnieje – wciąż o pomstę woła  
Gdzie już śmiechem nawet mogiła nie czczona  
Dół nieominięty – dla orla sokoła...  
„O pewnym brzasku w katyńskim lasku  
Strzelali do nas Sowietci...”

(J. Kaczmarek, *Ballada Katyńska*)

Podczas pielgrzymki do Rzymu 13 kwietnia 1996 r. Rodziny Katyńskie usłyszały najgłębsze, najbogatsze w treść słowa Ojca Świętego Jana Pawła II o istocie Golgoty Wschodu:

„Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią... Dziś, pozdrawiając Rodziny Katyńskie na czele z księdzem prałatem Zdzisławem Peszkowskim, przywołuję te właśnie słowa Chrystusa: Ojczy, przebac... Są one bowiem szczególnie aktualne dla ludzi, których dotknął dramat niewinnej śmierci bliskich. Jesteście świadkami śmierci, która nie powinna ulec zapomnieniu. Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce na wiosnę 1940 r. w Katyniu, Charkowie i Miednoje, są rozdziałem w martyrologium polskim, które nie może być zapomniane. Ta żywa pamięć

powinna być zachowana jako przestroga dla przyszłych pokoleń (...).

Przybyliście do Rzymu, do grobu Apostołów, aby na nowo – po 56 latach od tamtego dramatu – odczytać, jakie jest wasze zadanie, zadanie Rodzin Katyńskich. Wydaje się, że jest nim właśnie niesienie przebaczenia. Tak, jest nim przechowanie w pamięci tego dramatu narodowego, rodzinnego, osobistego, ale jest nim również, poprzez tę pamięć, przebaczenie.

Pragnę dodać, że ja również codziennie modłę się za tych, którzy zginęli w Katyniu”.

Każdy rok pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II naznaczony był jakimś znakiem pamięci i troski o Golgotę Wschodu. Z wielkim namaszczeniem traktował wszelkie znaki wiążące się z dziejami naszego Narodu na tej „nie-ludzkiej ziemi”.

W marcu 2005 r. na placu św. Piotra w Rzymie, w czasie audiencji ogólnej w Niedzielę Wielkanocną, Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swojego ostatniego błogosławieństwa *Urbi et orbi* pobłogosławił przywieziony z Polski do Rzymu Krzyż Katyński.

2 kwietnia 2005 r. odszedł od nas nasz największy Opiekun i Orędownik. Do dziś pamiętamy wstrząsające misterium Jego choroby, cierpienia i umierania. To były dla naszego Narodu, dla całego świata wielkie rekolacje.

Dziękujemy Ojcu Świętemu za to wszystko, co uczynił dla Golgoty Wschodu, dla jej pamięci, dla świadomości i tożsamości młodych pokoleń. Modlimy się żarliwie, aby i tam, w Niebie, stał się orędownikiem Golgoty Wschodu, tak jak czynił to w czasie swojej posługi tu, na ziemi.

Święty Boże! Święty Mocny! Święty a Nieśmiertelny! – zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny – wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci – zachowaj nas Panie.

My grzeszni Ciebie Boga prosimy – wysłuchaj nas Panie.

*bp Tadeusz Płocki  
biskup polowy Wojska Polskiego  
Katyń, 10 kwietnia 2010 r.*

za: KAI



## Polecenie prowincjała werbistów w związku z tragedią pod Smoleńskiem

Na mocy uchwały Rady Prowincjalnej Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, która obradowała 12 kwietnia br. w Warszawie, polecam, aby we wszystkich domach misyjnych naszej prowincji oraz parafiach i kapelaniami prowadzonych przez werbistów w dniu uroczystości żałobnych lub pogrzebu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej została odprawiona Msza św. w intencji ofiar narodowej tragedii pod Smoleńskiem.

Jednocześnie zwracam się z gorącym apelem do polskich werbistów pracujących na całym świecie o podobne uczczenie tego bolesnego dla nas wszystkich wydarzenia.

Niech Trójjedyny Miłosierny Bóg obdarzy miłością wieczną śp. Parę Prezydencką i towarzyszące im osoby w tragicznej wyprawie do Katynia.

*Andrzej Danilewicz SVD  
prowincjał werbistów*

ABY KOŚCIOŁY W AZJI,  
KTÓRE SĄ „MAŁĄ OW CZARNIĄ”,  
OTOCZONĄ PRZEZ LUDNOŚĆ  
NIECHRZEŚCIJAŃSKĄ,  
POTRAFIŁY GŁOSIĆ EWANGELIĘ  
I DAWAĆ ŚWIADECTWO  
RADOSNEGO PRZYLGNIĘCIA  
DO CHRYSZTUSA.

fot. archiwum Lidii Mazur SSPS



## U Sióstr Służebnic Ducha Świętego na Filipinach

„Bóg tak umiłował Azję, że Syna swego Jednorodzonego posłał, by w niej się narodził i wypełnił swoją zbawczą misję” – tak w homilii sparafrazował słowa Jezusa do Nikodemakard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, w czasie odbywającego się w Tajlandii Azjatyckiego Kongresu Misyjnego w 2006 r. Właśnie w Azji rozpoczęła się historia Jezusa, która ogarnęła całą ludzkość.

Azja, od Tokio po Bejrut, od Nowosybirsk po Dżakartę, jest kontynentem najbardziej fascynującym i najbardziej zaludnionym. Analizując sytuację działalności misyjnej na tym ogromnym terytorium możemy zaobserwować, że jest to jeden z kontynentów, gdzie katolików jest najmniej w stosunku do liczby mieszkańców. Katolicy stanowią w Azji niespełna 2,9% ludności<sup>1</sup>. Jeśli odliczyć 70 mln katolików na Filipinach, liczba ta sięgnie niewiele ponad 1% ludności kontynentu.

Wszędzie, oprócz Filipin i Libanu, są oni małąkimi mniejszościami. Cała ich historia, od dawnych czasów aż po dzień dzisiejszy, gromadzi wielką liczbę męczenników. Większość Kościołów Azji to wspólnoty stosunkowo nieliczne, które jednak okazały się wielką wiernością Chrystusowi i Ewangelii, szczególnie w czasach prześladowań. Rzesza męczenników Azji jest z pewnością ich chwałą. Do tej rzeszy należą m.in. św. Andrzej Kim Tae-gon, św. Paweł Miki, św. Wawrzyniec Ruiz i św. Andrzej Dung-Lac oraz tysiące innych świętobliwych mężczyzn i kobiet, co pokazuje, jak głęboko łaska Chrystusa może przenikać serca ludów Azji.

Od tych niezapomnianych świadków Kościoła Azji uczą się dróg miłości i ofiarnej służby oraz tego, że owocem miłości jest sprawiedliwość. Z pewnością działaniu Ducha Świętego zawdzięczamy to, że azjatyccy chrześcijanie coraz więcej uwagi poświęcają obronie ludzkiej godności i dążeniu do sprawiedliwości. Ta służba człowiekowi bierze początek nie ze złudnych ideologii, ale z szacunku dla twórczego aktu Boga, który uczynił człowieka na swój obraz (por. Rdz 1,26). Chrześcijanie angażują ogromną energię w działalność charytatywną, w służbę na rzecz rozwoju człowieka i jego wyzwolenia, posłuszni Bożemu przykazaniu, abyśmy miłowali się nawzajem, tak jak On nas umiłował (por. J 13,34).

Nawrócenie na chrześcijaństwo napotyka wiele przeszkód. Należą do nich silne tradycje religijne zakorzenione w hinduizmie i buddyzmie, które często przyjęcie chrześcijaństwa traktują jako „porzucenie” rodzimej kultury (np. Japonia, Tajwan,

Indie) lub niekiedy jako „porzucenie” narodowej tożsamości, gdyż religie te są zarazem religiami państwowymi. Do tych trudności należy zaliczyć także ustawodawstwo państw islamskich, które nawrócenie na chrześcijaństwo utrudniają lub zakazują (Brunei, Malezja, Pakistan, Afganistan, Bangladesz czy „raj” Malediwów). Co więcej, istnieją także dyktatury komunistyczne, które prezentują pewne otwarcie ekonomiczne przy jednoczesnej bezwzględnej kontroli wszelkich przejawów wolności religijnej (Chiny, Wietnam, Korea Północna).

Sukcesu nie mierzy się liczbą nawróceń, ale ciągłą wiernością swojemu powołaniu, relacjami opartymi na miłości i służbie, które istnieją między wyznawcami różnych religii, liczbą osób, które może zaczęły postrzegać Jezusa w innym świetle dzięki czyjejs postawie życiowej i pracy misyjnej. Radość z przyjęcia przez kogoś wiary chrześcijańskiej jest rzadko spotykanym, szczytowym doświadczeniem religijnym. Kościół w Azji musi być „wspólnotą płonąca pragnieniem misyjnym, aby Jezus był znany, miłowany i naśladowany” (*Ecclesia in Asia*, 19a).

Kraje, które nie tak dawno należały do sowieckiego imperium: Turkmenistan, Uzbekistan, Kirgistan, Tadżykistan, Kazachstan, Mongolia czy obszar Syberii, okryte przez dziesięciolecia welonem milczenia, zniszczone przez ateistyczną dyktaturę, powoli odkrywają własną historię. W większości mają one korzenie islamskie, ale można w nich odnaleźć także ślady chrześcijaństwa oraz spotkać chrześcijan, którzy przybyli tam z Europy (Polacy, Niemcy, Litwini) lub z Korei. Tak więc i w tych krajach Kościół zaczyna być obecny: mały i pokorny, jakby dziwiący się faktem swego istnienia, a jednak pełen dobrej woli i nadziei, wspomagany przez misjonarzy z Filipin, Argentyny, Polski, krajów Afryki...

Ewangelizacji nie mierzy się liczbą chrtów; liczą się także inne owoce: moc wiary, świętość życia w miłości i pokoju. Chrystus nigdy nie obiecywał, że będziemy większością; powiedział tylko, że rozpoznają w nas Jego uczniów, jeżeli będziemy kochać. Otczmy modlitwą „małą owczarnię” Kościoła w Azji, aby – „podobnie jak w pierwszym tysiącleciu krzyż wrośł w ziemię europejską, a drugim w amerykańską i afrykańską, (...) by w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa »wielkie żniwo wiary« zostało zebrane na tym rozległym i żywotnym kontynencie” (EA 1).

*Dominika Jasińska SSPS*

<sup>1</sup> [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/annarium\\_statisticum\\_2002a.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/annarium_statisticum_2002a.html)





o. Jan J. Stefanów SVD

Czy myślicie, że tych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż pozostali mieszkańcy Jeruzalem? Nie, mówię wam, lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie (Łk 13,4-5).

# Zrozumieć niezrozumiałe

**M**ój brak rzetelności w dostarczaniu tekstów do Redakcji obrócił się tym razem przeciwko mnie. Do 10 kwietnia powinienem był dostarczyć tekst, który ma być opublikowany w czerwcowym numerze „Misjonarza”. Jak to mi się jednak często ostatnimi czasy zdarza, spóźniłem się, a tego 10 kwietnia nasze życie uległo radykalnej zmianie w wyniku tragicznego wypadku pod Smoleńskiem, w którym zginęło 96 osób, w większości bardzo znanych, na czele z Prezydentem Polski i jego Małżonką. Trudno teraz zebrać myśli, by powiedzieć cokolwiek i niemożliwe jest napisanie czegokolwiek, nie odnosząc się do tego, co się wydarzyło. Trudniej tym bardziej napisać cokolwiek w tym czasie, kiedy tyle słów pada, gdy tak żywe są emocje, gdy bardziej lub mniej wyraźnie rozlega się pytanie: Dlaczego?!

**Dlaczego cierpi sprawiedliwy? To właśnie zagadnienie jest głównym tematem Księgi Hioba.**

**Gdy ostatecznie Bóg objawia się Hiobowi, uświadamia mu, że jego cierpienie nie pochodzi od Boga i, co więcej, karci przyjaciół Hioba za to, że nie mówili prawdy o Nim.**

gdy ci składali swoje ofiary, i śmierci 18 mieszkańców Siloe, przygniecionych gruzami wieży.

Oba te wydarzenia służą Jezusowi do wygłoszenia przestrogi, wypowiedzianej niejako w formie refrenu po odniesieniu do każdego z tych wydarzeń: *Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie* (Łk 13,3.5). Równie ważne jednak, jak ta przestroga, są słowa, które wychodzą z ust Jezusa w obu wypad-

kach przed wypowiedzeniem samej przestrogi: *Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam* (Łk 13,2-3) oraz *myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy?*

*Bynajmniej, powiadam wam* (Łk 13,4-5). W obu przypadkach Jezus odnosi się do powszechnie panującego przekonania – dość szeroko rozpowszechnionego także i w naszych czasach – iż takie nieszczęśliwe wypadki dotykały ludzi grzesznych i były swego rodzaju karą wymierzoną im przez Boga. Taki obraz Boga i takie pojmowanie Jego relacji ze światem, który rozpowszechnił się w Izraelu od czasów niewoli babilońskiej, nosi miano „teologii retribucji”. W takim rozumieniu Boga, błogosławi On ludziom dobrym i za-

pewnia im dobrobyt, natomiast zsyła wszelkiego rodzaju nieszczęścia i kary na grzeszników.

Jednak taki obraz Boga był owocem nadmiernego uproszczenia refleksji teologicznej Izraela, która odchodziła od nauczania o zbiorowej odpowiedzialności przed Bogiem, podkreślając bardziej osobistą odpowiedzialność każdego człowieka. Jednym z wyrazieli takiego pojmowania relacji z Bogiem był prorok Ezechiel, w którego Księdze czytamy: *Wy zaś mówicie: „Dlaczego syn nie odpowiada za winy swego ojca?” Ależ syn postępował według prawa i sprawiedliwości, zachowywał wszystkie moje ustawy i postępował według nich, a więc powinien żyć. Umrze tylko ta osoba, która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca ani ojciec – za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występnych na niego spadnie* (Ez 18,19-20). Bardzo szybko jednak nauczanie to uproszczono do zasady, że „Bóg za dobre wynagradza, a za złe karze”<sup>1</sup> i jeżeli kogoś spotyka jakieś nieszczęście, to jest to oznaką, że popełnił on jakiś grzech i został przez Boga ukarany.

W takim jednak rozumieniu postępowania Boga wobec człowieka problemem staje się wytłumaczenie cierpienia ludzi sprawiedliwych i niewinnych: Dlaczego cierpi sprawiedliwy?

W takim jednak rozumieniu postępowania Boga wobec człowieka problemem staje się wytłumaczenie cierpienia ludzi sprawiedliwych i niewinnych: Dlaczego cierpi sprawiedliwy?

**Nawrócenie do Boga, życie według wartości Królestwa Bożego daje wewnętrzny pokój i wyzwala od trwogi i lęku przed śmiercią.**

**Dlaczego cierpi sprawiedliwy?**

Szukając biblijnej iluminacji tych tragicznych wydarzeń, sięgnijmy do fragmentu Ewangelii Łukasza (Łk 13,1-5). Znajdujemy tu słowa Jezusa odnoszące się do tragicznych wydarzeń, które wstrząsnęły w tamtym czasie mieszkańcami Jerozolimy: rzezi dokonanej przez Piłata na Galilejczykach, podczas

To właśnie zagadnienie jest głównym tematem Księgi Hioba. Sprawiedliwy Hiob buntuje się przeciwko

➔ Bogu, którego postrzega jako sprawcę swego cierpienia. Przyjaciele Hioba, którzy przychodzą go pocieszać, utwierdzają go w tym przekonaniu i starają się uświadomić mu jego winę wobec Boga. W ich słowach słyszymy klasyczną argumentację w duchu teologii retribucji: *Przypomnij, czy zginął kto prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono? O ile wiadomo, złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon. Od gniewu Boga on ginie, upada od gniewu Jego oburzenia (Hi 4,7-9) oraz: Czy Wszchemocny ma zysk z twojej prawości lub korzyść – że droga twoja dobra? Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem? Czy nie za złe twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic? (Hi 22,3-5), by ostatecznie stwierdzić: Bóg jest daleki od grzechu, Wszchemocny – od nieprawości. Według czynów każdemu zapłaci, odda, każdemu według postępowania” (Hi 34,10-11). Jednak gdy ostatecznie Bóg objawia się Hiobowi, uświadamia mu, że jego cierpienie nie pochodzi od Boga i, co więcej, karci przyjaciół Hioba za to, że nie mówili prawdy o Nim: *Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: „Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob (Hi 42,7).**

W ten sam sposób wyraził się też Jezus w rozważanym przez nas tekście Łukasza – ci, którzy zginęli z rąk Piłata i pod gruzami zawalonej wieży, nie byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei czy Jerozolimy. Niestety, które ich spotkało, nie było żadną karą za ich grzechy czy przewinienia.

### Docenić życie

Jezus koryguje nieprawdziwy obraz Boga istniejący w religijności ludowej, ale jednocześnie wykorzystuje lęk swoich słuchaczy przed śmiercią i ich niepewność swego losu po śmierci, by zachęcić ich do odnowienia relacji z Bogiem. *Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie (Łk 13,3.5)* – słowa te znaczą tyle, co „jeśli się nie nawrócicie, jeśli nie odnowicie przymierza z Bogiem, jeśli nie będziecie żyli według Jego wartości i przykazań, także umrzecie w niepewności, zdani jedynie na Boże



Kopia guzika z munduru oficera zamordowanego w lesie katyńskim

## Guziki

### [Pamięci kapitana Edwarda Herberta]

Tylko guziki nieugięte  
przetrwały śmierć świadkowie zbrodni  
z głębin wychodzą na powierzchnię  
jedyny pomnik na ich grobie

są aby świadczyć Bóg policzy  
i ulituje się nad nimi  
lecz jak zmartwychwstać mają ciałem  
kiedy są lepką częścią ziemi

przeleciał ptak przepływa obłok  
upada liść kiełkuje ślaz  
i cisza jest na wysokościach  
i dymi mgłą katyński las

tylko guziki nieugięte  
potężny głos zamkniętych chórów  
tylko guziki nieugięte  
guziki z płaszczy i mundurów

Zbigniew Herbert







Henryk Jerzmański

## LEPSI I MOCNIEJSI?

miłosierdzie”. Nawrócenie do Boga, życie według wartości Królestwa Bożego daje wewnętrzny pokój i wyzwala od trwogi i lęku przed śmiercią.

Tragiczna śmierć pod Smoleńskiem tyłu ludzi sławnych, znanych i wpływowych uświadamia nam raz jeszcze, w sposób okrutny i tragiczny, jak ulotne i kruche jest nasze życie. Raz jeszcze stawia nas to w obliczu pytania: Ty, który żyjesz – jak żyjesz?!

*Jan J. Stefanów SVD*

<sup>1</sup> Bardzo ciekawy artykuł poświęcony tej popularnej regule, która znajduje się także w nauczaniu katechizmowym, opublikował o. Dariusz Kowalczyk SJ w „Życiu Duchowym”, nr 36/2003 ([http://wydawnictwomam.pl/zd/?0336,artykul,ojcostwo\\_objawione](http://wydawnictwomam.pl/zd/?0336,artykul,ojcostwo_objawione)).



fot. Tomasz Szyszka SVD

Wielość kultur, religii, postaw czy poglądów nie oznacza, że wszystkie wartości kryjące się pod tymi pojęciami możemy dowolnie mieszać, albo też, że możemy z nich wybierać tylko te, które nam w danej chwili pasują. Właśnie szacunek dla owej różnorodności, którą się szcycimy i którą się kierujemy, prowadzi do wniosku, że nie możemy kwestionować podstawowych wartości i zasad, że nie wolno nimi w dowolny sposób manipulować. A na tego rodzaju mniej lub bardziej świadomych zabiegach opiera się w kulturze masowej, a więc i w mass mediach, moda na relatywizm. Właściwie już wszystko bywa podważane – w imię bezkrytycznego poczucia, że prawdziwe i naprawdę ważne jest to, co nam bezpośrednio lub pośrednio służy. Czasem przestaje się liczyć nawet zwykły szacunek dla drugiego człowieka.

Widać to najwyraźniej, kiedy zdarzają się tak wielkie i dramatyczne wydarzenia – niezależnie od wszystkich możliwych różnic – jak śmierć Jana Pawła II czy katastrofa pod Smoleńskiem. Wtedy, w sytuacji szoku i ogromnych emocji, biorą górę niejako spontanicznie reakcje zgodne z podstawowymi wartościami: ból, rozpacz, smutek, żal, refleksja, modlitwa. Tak reagujemy wobec tragedii i śmierci. Można by powiedzieć, że na pewien czas stajemy się zupełnie innymi, lepszymi ludźmi. Ale już w chwilę później znajdują się tacy, którzy właśnie pod wpływem wielkich emocji wygadują i wypisują piramidalne głupstwa, wygłaszają tezy, które obracają wniwecz wcześniejszy, podniosły nastrój i te wszystkie wartości, które o. nastrój powagi wywoływały. Tak się właśnie działo po katastrofie pod Smoleńskiem. Po krótkotrwałym szoku, smutku i ludzkim przeżywaniu bólu razem z rodzinami ofiar, natychmiast pojawili się tacy, którzy postanowili wykorzystać tę atmosferę dla własnych, najdelikatniej mówiąc, niezbyt szlachetnych celów. Można by o takich ludziach powiedzieć, że najlepiej się czują w „polskim piekielku”. Smutne jest to, że wśród nich byli również ci, którzy przy różnych okazjach powoływali się na chrześcijańskie wartości.

Wydawałoby się, że takie wspólnotowe i zbiorowe przeżycia szybko mijają i nie pozostawiają w nas żadnego śladu. Zapewne tak również się zdarza. Ale nawet badania socjologiczne pokazują, że to tylko pozór,

że tylko na pierwszy rzut oka wszystko powraca do „normy”. W gruncie rzeczy, jeśli nie we wszystkich ludziach, co też oczywiście, to w wielu z nas tego rodzaju przeżycia zmieniają zarówno nasze wnętrza, relacje z innymi ludźmi, jak i sposób postrzegania świata. Potem tego rodzaju zmiany dają o sobie znać w różnych, czasem najmniej spodziewanych okolicznościach i sytuacjach. Zarówno wspólnotowych, jak i indywidualnych. To rodzaj naszego dojrzewania.

Tego rodzaju zbiorowe doświadczenia zmieniają też życie społeczne i religijne, a także ludzi, którzy doświadczają takich przeżyć. Są one tak naprawdę fundamentem życia społecznego i ładu moralnego. Przypominają bowiem o podstawowych zasadach i wartościach.

Odrzucanie prawdy w naszym kręgu kulturowym prowadzi też do odrzucenia Boga. Paradoksalnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że w ten sposób człowiek usiłuje być sam dla siebie bogiem.

Jesteśmy świadkami, niestety, pogłębiającego się fałszywego rozumienia wolności. Także w mediach, które właśnie takiemu rozumieniu hołdują. Najkrócej mówiąc, wolność bez odpowiedzialności nie jest wolnością. Jeśli nie ma odpowiedzialności za wypowiedane czy pisane słowo, za drugiego człowieka i jego godność, za jego inność, to trudno oczekiwać, by do ludzi mogła dotrzeć prawda. Ani polityk, ani dziennikarz, ani ksiądz, ani żaden inny człowiek nie może indywidualnie określać kryteriów dobra i zła, a nawet tego, kto jest patriotą, a kto nim nie jest. Sprzeniewierzylibyśmy się wtedy wielowiekowemu dorobkowi ludzkości, dorobkowi różnych kultur i religii, nauczaniu Kościoła.

Powracam do przerwanej myśli. Takie zbiorowe, wspólnotowe i indywidualne doświadczenia, o których wspominałem, zmieniają nas – oczywiście każdego w innym stopniu. Osadzają się w najgłębszych warstwach naszej osobowości, tkwią w nas głęboko i nie zawsze muszą się uzewnętrznić. Dają o sobie znać zazwyczaj w sytuacjach wymagających od nas dokonania indywidualnego, zdecydowanego i jasnego wyboru. Wtedy właśnie zdajemy egzamin, bądź nie.

*Henryk Jerzmański*

### MODLITWA W NYSIE

U stóp Jezusa Eucharystycznego i Jego Matki w Jasnogórskiej Ikonie modliliśmy się w Nysie razem ze wszystkimi, którzy trwali na czuwaniu w Częstochowie w dniach 10-11 kwietnia br. Przywołałyśmy słowa o. A. Kappenberga: „Nie zapomnę tego, czego często byłem świadkiem, jak Założyciel klęczy w górnym kościele w Steyłu, za filarem, w pobliżu głównego ołtarza i jak z różańcem w ręku pogrążony jest w głębokiej modlitwie. Po twarzy można było wyczytać wielkie potrzeby, w jakich się modlił”. Polecałyśmy więc w modlitwie różańcowej te wielkie intencje Kościoła, misji, naszą Rodzinę Arnoldową oraz tę intencję, którą przyniósł nam wszystkim 10 kwietnia – ofiary katastrofy pod Smoleńskiem, ich rodziny, wszystkich cierpiących z tego powodu i przyszłość naszej Ojczyzny. Przy Sercu Maryi znalazłyśmy pokój i pociechę, zawierając Jej wszystko. „Madonno, Czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem być...”

*Wspólnota Sióstr SSPsAP z Nysy*

### JANOWI PAWŁOWI II

W związku z piątą rocznicą śmierci Jana Pawła II, 5 kwietnia br. w Muzeum Etnograficzno-Misyjnym w Pieniężnie



foto: Paweł Wodzien SVD

została otwarta wystawa poświęcona Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II. Jej pomysłodawcą i głównym organizatorem był br. Michał Majkowski SVD. Wystawę można było oglądać przez trzy tygodnie.

### SPOTKANIE W SULEJÓWKU

9 kwietnia br. w Sulejówku odbyło się IV spotkanie osób zainteresowanych sprawami Kościoła w Chinach i Chińczykami. Podczas tego spotkania zostały wręczone

świadectwa ukończenia studium artystycznego s. Janie i s. Hiacyncie z Chin, które trzy lata przebywały w Polsce. W spotkaniu wzięło udział kilkanaście osób, w tym Siostry Służebnice Ducha Świętego, werbiści, księża diecezjalni oraz osoby świeckie. Omówiono też przygotowania do dnia modlitw za Kościoł w Chinach (24 maja). Na zakończenie została odprawiona Msza św. w intencji sióstr Jany i Hiacynty.

*Tomasz Szyszka SVD*

### REKOLEKCJE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W dniach 26-28 marca br. w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie odbyły się rekolekcje wielkopostne dla osób niepełnosprawnych, organizowane przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. Tematem rekolekcji było: *Aby rozproszone dzieci zgromadzić w jedno* (por. J 11,52b).

W rekolekcjach udział brały osoby mieszkające w Pieniężnie i w okolicy wraz z rodzicami oraz osoby z Ruchu Światło – Życie z Elbląga. Rekolekcje prowadził o. Jacek Wojcieszko SVD oraz alumni z Misyjnego Seminarium Duchownego. Były one rozmyślaniami nad słowami Pana, który kocha wszystkich ludzi i pragnie dla nich zbawienia. Podczas rekolekcji był czas na wspólną modlitwę i pracę: Droga krzyżowa, robienie palm i krzyży oraz przygotowanie przedstawienia pasyjnego „Rozmowa dzieci z Jezusem cierpiącym”. W przedstawieniu wystąpiły osoby niepełnosprawne i pełnosprawne,

a po nim odbył się pokaz slajdów oraz wspólny podwieczorek.

Wielkie dzięki wszystkim, którzy pomagali w przygotowaniu rekolekcji.

*Artur Kałdowski SVD*

### WIZYTA W HOSIANUM

19 marca br., tradycyjnie w święto św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, patrona Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego i Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej Hosianum, wspólnota werbistowska z Pieniężna, w składzie: prorektor o. Waldemar Kus, ojcowie duchowni o. Józef Węclawik i o. Kazimierz Gergont, jak również prefekt braci, br. Marian Sadłowski oraz klerycy i bracia udali się z wizytą do Olsztyna, aby wspólnie świętować dzień swojego patrona.

W programie przygotowanym przez kleryków była uroczysta Msza św. dziękczynna za osobę świętego Józefa, której przewodniczył bp Jacek Jezierski. Po posiłku odbył się mecz piłki siatkowej, do którego drużyny obu seminariów rzetelnie się przygotowały. Walka była zacięta i do końca nie wiadomo było, kto wygra, ale ostatecznie zwyciężyła drużyna Hosianum. Po meczu rektor Hosianum, ks. prof. Władysław Nowak wręczył drużynom pamiątkowe dyplomy i puchary. Dziękujemy za życzliwe przyjęcie klerykom z Olsztyna i zapraszamy 1 maja do Pieniężna na wspólne świętowanie wspomnienia św. Józefa rzemieślnika i na mecz piłki nożnej.

*Andrzej Zalewski SVD*

„MISJE TO SPRAWA MIŁOŚCI”  
POMÓŻ POLSKIM MISJONARZOM

wyślij SMS o treści MISJE  
na nr 72032 (koszt sms 2,44 zł. + VAT)

Dzięki operatorom sieci:



2 zł z każdego SMS wspiera misjonarzy



Dzieło Pomocy „Ad Gentes”  
ul. Bystrzewska 1, 03-729 Warszawa 4, tel. poczt. 112  
tel. +48 22 743-95-24; fax +48 22 743-95-27; e-mail: adgentes@misje.pl; www.adgentes.misje.pl  
Bank PPKAO SA, I O/Warszawa 66 1240 1037 1111 0050 1498 4506





### BLACHY NA MISYJNE DACHY

W wielu parafiach i wspólnotach w ubogich krajach misyjnych bardzo dużym nakładem pracy powstają kościoły i kaplice misyjne, wznoszone z dostępnych tam materiałów. Zrobiony z trzciny, trawy czy liści palmy dach jest nietrwały i szybko zaczyna butwieć. Ulewa lub silniejszy wiatr sprawiają, że taki dach zapada się, niszcząc całe wyposażenie, które często zdobywano kosztem wielu wyrzeczeń. Byłoby zupełnie inaczej, gdyby kaplice czy kościoły pokrywano dachami z blachy. Chroniłyby one nie tylko wiernych i wyposażenie wnętrza, ale także pomogłyby w zaopatrzeniu w wodę. W wielu bowiem miejscach dachy kaplic i kościołów wykorzystuje się do zbierania wody deszczowej, która rynkami spływa do ustawionego obok zbiornika. W miesiącach suszy jest to źródło wody pitnej. Dzięki temu kobiety i dzieci nie muszą przemierzać kilometrów drogi w celu zaczerpnięcia wody z oddalonych od wioski zbiorników wodnych. Składając ofiarę na zakup blachy dachowej, pomagasz więc miejscowym katolikom w różny sposób: w budowie kaplicy czy kościoła, w ochronie przed zniszczeniem, w zaopatrzeniu w wodę. Podobnie jest z niewielkimi budynkami należącymi do parafialnych wspólnot czy małymi dwuizbowymi szkołami. *Wiesław Dudar SVD*

#### Ofiary z dopiskiem **BLACHY NA MISYJNE DACHY**

można wpłacać na konto:  
 Referat Misyjny Księży Werbistów  
 Kolonia 19, 14-520 Pieniężno  
 konto: Bank PEKAO S.A. o. Elbląg  
 nr konta: 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119



fot. Archiwum Referatu Misyjnego w Pieniężnie

### DNI JANA PAWŁA II W MOSKWI

9 kwietnia br. w Moskwie rozpoczęły się Dni Jana Pawła II, zorganizowane w związku z piątą rocznicą śmierci Papieża Polaka i zbliżającą się 90. rocznicą jego urodzin. Przypomniano również 15. rocznicę ukazania się adhortacji *Oriente lumen* oraz encykliki *Ut unum sint*, mających dla Rosji ogromne znaczenie ekumeniczne. Głównym organizatorem obchodów jest Stowarzyszenie Jana Pawła II.

W moskiewskim Ośrodku Kultury „Pokrowskije Worota”, gdzie odbył się wieczór inauguracyjny Dni Jana Pawła II, uczestnicy mogli wysłuchać wykładu o życiu, duchowości i twórczości Papieża z Polski. Recytowano jego wiersze przetłumaczone na rosyjski. Przybyłych gości zapoznano z przebiegiem procesu beatyfikacyjnego.

14 kwietnia w moskiewskiej katedrze Niepokalanego Poczęcia odbył się koncert muzyki organowej poświęcony Janowi Pawłowi II. Od 21 kwietnia do 26 maja w każdą środę wierni mogli przeżywać dni skupienia, których treści zaczerpnięto głównie z tekstów i rozmyślań modlitewnych Papieża.

### 10 MLN ZŁ DLA HAITI

Przedstawicielka Caritas Polska, Marta Titaniec udała się w kwietniu na Haiti, by na miejscu przygotować projekt budowy szkoły i sierocińca, które dadzą początek Centrum Polsko-Haitańskiemu. Na pomoc temu zniszczonemu przez trzęsienie ziemi krajowi Polacy przekazali ok. 10 mln zł.

Celem wyjazdu jest przede wszystkim nawiązanie na miejscu współpracy z osobą lub instytucją, która będzie pomagać w przygotowaniu budynku szkoły i sierocińca w Jacmel.

Caritas Polska ma nadzieję, że budynek Centrum Polsko-Haitańskiego w Jacmel uda się wybudować w ciągu roku.

### AKCJA „OŁÓWEK DLA AFRYKI”

Zakończyła się akcja „Ołówek dla Afryki” organizowana przez poznańską Fundację Pomocy Humanitarnej *Redemptoris Missio*. Odpowiedź na apel o zbiórkę przyborów szkolnych przeszła najśmielsze oczekiwania. Do akcji zgłosiło się ponad 300 szkół, firm i rozmaitych instytucji nie tylko z Poznania i okolic, ale również z całej Polski.

„Jesteśmy zalewani ołówkami, zeszytami, kredkami, wszelkimi przyborami szkolnymi – mówi Anna Kurkowiak z fundacji *Redemptoris Missio*. – Nie mamy już miejsca w fundacji, żeby to pomieścić. Ludzie uwierzyli w to, że pomagać można zawsze, każdemu, i że nie kosztuje to naprawdę wiele”.

Teraz wolontariusze policzą wszystkie zeszyty, kredki i długopisy, spakują je do paczek i wyślą do polskich misjonarzy w najodleglejszych krajach świata, a oni rozdadzą je dzieciom.

za: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)



# List Prezydenta do Rodzin Katyńskich

**Szanowni Przedstawiciele Rodzin Katyńskich! Szanowni Państwo!**

W kwietniu 1940 roku ponad 21 tysięcy polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało zamordowanych. Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego. Sojusz III Rzeszy i ZSRR, pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja na Polskę 17 września 1939 roku znalazły swoją wstrząsającą kulminację w zbrodni katyńskiej. Nie tylko w lasach Katynia, także w Twerze, Charkowie i w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach straceń wymordowano obywateli II Rzeczypospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości, nieugiętych w służbie ojczyzny. W tym samym czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych Kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane



Matka Boża Katyńska, płaskorzeźba dłuta Stanisława Bałosa

Warszawa.  
Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, którym opiekują się m.in. członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich

cierpienia znaczyły drogę polskiej Golgoty Wschodu.

Najbardziej tragiczną stacją tej drogi był Katyń. Polskich oficerów, duchownych, urzędników, policjantów, funkcjonariuszy straży granicznej i służby więziennej zgładzono bez procesów i wyroków. Byli ofiarami niewypowiedzianej wojny. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Zdeptano ich godność jako żołnierzy, Polaków i ludzi. Doły śmierci na zawsze miały ukryć ciała pomordowanych i prawdę o zbrodni. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Ziemia przykryła ślady zbrodni, a kłamstwo miało wymazać ją z ludzkiej pamięci.

Ukrywanie prawdy o Katyniu – efekt decyzji tych, którzy do zbrodni doprowadzili – stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce: założycielskim kłamstwem PRL. Był to czas, kiedy za pamięć i prawdę o Katyniu płaciło się wysoką cenę. Jednak bliscy pomordowanych i inni, odważni ludzie trwali wiernie przy tej pamięci, bronili jej i przekazywali kolejnym pokoleniom Polaków. Przenieśli ją przez czas komunistycznych rządów i powierzyli rodakom w wolnej, niepodległej Polsce. Dlatego im wszystkim, a zwłaszcza Rodzinom Katyńskim, jesteśmy winni szacunek i wdzięczność.





Napis na pomniku – jedno z wielu miejsc śmierci Polaków na Wschodzie...

W imieniu Rzeczypospolitej składam najgłębsze podziękowanie za to, że broniąc pamięci o swoich bliskich, ocaliliście Państwo jakże ważny wymiar naszej polskiej świadomości i tożsamości.

Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrul relacje między Polakami i Rosjanami. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabliznić. Jesteśmy już na tej drodze. My, Polacy, doceniamy działania Rosjan z ostatnich lat. Tą drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając.

Wszystkie okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by ujawnione zostały wszystkie dokumenty dotyczące tej zbrodni. Aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą tworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie.

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym i pomódlmy się nad ich głowami. Chwała bohaterom! Cześć Ich pamięci!



## Modlitwa Rodzin Katyńskich

**Matko Boża Katyńska!**

**Matko Miłosierdzia i Pojednania!**

**W Twoje ramiona oddajemy wszystkich zamordowanych na Wschodzie. Z żywą wiarą w świętych obcowanie prosimy Cię, Matko, przygarnij ich i oddaj Twojemu Synowi.**

**Matko Bolesna, pocieszaj tych, których serca jeszcze krwawią po stracie Najbliższych. Daj łaskę, aby jak najszybciej powstały cmentarze na Wschodzie i Sanktuarium Miłosierdzia i Pojednania w Katyniu.**

**Matko Pokoju, daj nam łaskę życia godnego Tych, którzy zginęli za Ojczyznę, stając się ceną naszej wolności. Uczyn ich fundamentem odrodzenia i pojednania narodów w imię Chrystusa, który miłuje i przebacza. Amen.**

w: ks. Z. Peszkowski, *Pamięć Golgoty Wschodu*  
Warszawa 1998 r.

3 kwietnia, na podstawie kolejnej wersji założeń i tez przemówienia Prezydenta, które miał wygłosić na grobach Ofiar Zbrodni Katyńskiej, przygotowano list do Rodzin Katyńskich (omyłkowo uznany przez media

za ostateczną wersję przemówienia). List ten – po wydrukowaniu w kilkuset egzemplarzach – został przekazany 6 kwietnia organizatorom wyjazdu Rodzin Katyńskich na uroczystości rocznicowe.  
za: www.rp.pl



## Bracia i siostry Polacy!

Serdecznie pozdrawiam każdego i każdą z was. Wiem, że trwacie w żałobie narodowej po stracie Prezydenta i osób, które mu towarzyszyły. Niech umocnieniem dla was będzie przesłanie Wielkanocy, które przypomina nam, że *nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana* (Rz 14,7-8).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Benedykt XVI (audiencja ogólna, 14 kwietnia br.)  
za: [www.wiara.pl](http://www.wiara.pl)









# Rodzina Arnoldowa na Jasnej Górze

Anna Klewek SSpS

*W dniach 10-11 kwietnia br. u stóp Jasnogórskiej Pani, już po raz siódmy, czuwała misyjna Rodzina Arnoldowa. Na spotkanie przybyli zakonnicy i zakonnice obu zgromadzeń misyjnych – Zgromadzenia Słowa Bożego i Sióstr Służebnic Ducha Świętego oraz rodziny i przyjaciele misji. W tym roku refleksje koncentrowały się na słowach św. Jana „Abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16).*



Było wiele intencji, które zanosiliśmy przed tron Czarnej Madonny. Głównym celem spotkania była modlitwa o powołania misyjne. Siostry Służebnice Ducha Świętego dziękowały za dar bł. Matki Józefy oraz za 120 lat istnienia zgromadzenia. Wraz z Siostrami Służebnicami Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji radowaliśmy się darem powołania ich współzałożycielki, s. Marii Michaelae w 75. rocznicę jej śmierci. Siostry klauzurowe, mimo że nie mogły być z nami, zapewniały o duchowej łączności z Częstochową.

Wśród wielu spraw, które powieraliśmy w modlitwie, pojawiła się też ta, którą przyjęliśmy w szoku i z niedowierzaniem – tragedia pod Smoleńskiem. Częstochowskiej Matce złożyliśmy dusze ofiar katastrofy lotniczej oraz ich cierpiących bliskich, aby Ona oddała wszystkich miłosiernemu Ojcu. Jednocześnie, stojąc przy tronie Królowej Polski, ofiarowaliśmy losy naszej Ojczyzny w jej krytycznym momencie.

## Węgierscy przyjaciele

Częstochowskie czuwania zgromadzeń Ojca Arnolda były zawsze przede wszystkim okazją do „rodzinnego” spotkania. W tym roku nasze czwanie nabrało kolorytu węgierskiego. Przewodniczył mu bp Ladislav Nemet SVD, były misjonarz na Filipinach. Wraz ze współbraćmi i siostrami z Węgier opowiedział o sytuacji Kościoła węgierskiego i serbskiego, w którym sprawuje posługę biskupa. Wszyscy zgromadzeni powierzyli Matce Częstochowskiej osobę biskupa i Kościół,

aby umocniony darami Ducha Świętego prowadził go do Ojca.

Oprócz modlitwy i rozważań był też czas na świadectwa młodych misjonarzy. O swojej wierze mówili klerycy: Gergely Farkas (Węgry) i Eric Kossi Hounake (Togo) oraz siostry Jana i Hiacynta (Chiny). Sama obecność braci i sióstr z innych krajów wzywa nas do coraz szerszego otwierania serca na to, co odmienne i do wdzięczności za dar zgromadzenia misyjnego, którego charakterystycznym rysem jest wielokulturowość.

## Owoc Słowa

Nawiązując do tematu tegorocznego czuwania, o. Jan Wróblewski SVD sparafrazował tekst św. Jana Ewangelisty i ukazał obraz Boga Ojca jako ogrodnika, który Słowem oczyszcza latorośle przynoszące owoc, by mogły wydawać owoc obfity. Kiedy zatem mamy kontakt ze Słowem poprzez liturgię, medytację czy sakramenty jako Słowem widzialnym, Bóg „odnawia w nas to, co jest od samego początku stworzenia”. Jednocześnie następuje konfrontacja naszej postawy z postawą Bożą i pozostaje pytanie o nasz stosunek do Słowa, które pragnie w nas zamieszkać.

Wykorzystując ewangeliczny obraz, o. Jan przypomniał o przypadającej nam drugoplanowej roli ogrodnika. Wzrost roślin i owoców ostatecznie zależy od Pana. Także obfitość działań na polu misyjnym jest efektem naszej współpracy z łaską Bożą. Jezus jednak „chce nam udzielać tej łaski tak – powiedział o. Wróblewski

– byśmy zrozumieli, że jesteśmy tylko tymi, nad którymi ma się ukazać łaskawość Boga”. Kiedy zaufamy i przyjmemy Słowo do naszych serc, staniemy się polem Jego działania, by mogło przemieniać nas swoją łaską.

## Optymizm Boga

Obecny na czuwaniu bp Ladislav Nemet SVD wygłosił homilię, w której również odwołał się do słów tegorocznego tematu czuwania. Przywołując obraz siewcy, który chodzi po świecie i rozrzuca ziarna Słowa Bożego, biskup zachęcił nas, misjonarzy i misjonarki, do naśladowania Boga, który wielkodusznie rozsiewa Słowo. Bp Nemet podkreślił ogromną ufność i optymizm Boga, który do końca wierzy w moc posłannictwa Słowa. Ma Ono bowiem przynosić „owoc, który będzie trwał”. Optymizm Jezusa, wg bp. Nemeta, polega na tym, że Pan widzi owoc nawet wtedy, gdy dla człowieka jest on niewidoczny. Biskup przypomniał, że istnieją owoce rodzące się w bólu, jednak oczyma wiary można dostrzec celowość takich wysiłków, które mogą stać się źródłem dobra dla drugiego człowieka.

W Niedzielę Miłosierdzia zanurzyliśmy w miłosierdziu Bożym owoce naszych działań, by każdy trud i ból Bóg wykorzystał dla dobra człowieka. Ufamy też, że miłosierny Ojciec przyjął ogromny ból z powodu tragedii pod Smoleńskiem. Bp Nemet powtórzył za Janem Pawłem II, że „światem rządzi miłosierdzie Boże, a nie zło szatana czy słabość człowieka”.





fot. Feliks Kubicz SVD

Werbistowski zespół „Querido Matias”



fot. Feliks Kubicz SVD

S. Danuta Piasecka SSpS z Referatu Misyjnego w Pieniężnie



fot. Feliks Kubicz SVD

O. Waldemar Kus SVD, sekretarz ds. misji w Polskiej Prowincji



fot. Feliks Kubicz SVD

O. Wiesław Dudar SVD, organizator czuwania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze



fot. Łukasz Herkt SVD

S. Małgorzata Zygar SSpS, pracująca na Węgrzech

# Abyście szli i owoc przynosisli

bp Ladislav Nemet SVD

*Drodzy Ojcowie i Bracia werbiści! Drogie Siostry ze zgromadzeń założonych przez św. Arnolda! Droga Rodzino Arnoldowa! Drodzy Przyjaciele misji!*

VII dziękczynne czuwanie modlitewne Rodziny Arnoldowej u Tronu Jasnogórskiej Matki Kościoła z okazji Roku Kapłańskiego kieruje naszą uwagę na ogromne bogactwo Bożego miłosierdzia w naszym życiu osobistym, wspólnotowym, kościelnym i świecie misyjnym. Dzięki Opatrzności Bożej spotkaliśmy się na Jasnej Górze w wigilię i w sam dzień Miłosierdzia Bożego. Sługa Boży, Ojciec Święty Jan Paweł II bardzo często przypominał: światem rządzi miłosierdzie Boże, a nie zło szatana lub słabość człowieka. Nawet dziś, kiedy katastrofa lotnicza zmieniła życie całej Polski.

Hasłem VII czuwania Rodziny Arnoldowej są słowa Jezusa, które wypowiedział do Apostołów w swojej mowie pożegnalnej: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosisli, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje* (J 15,16). Te słowa Jezusa można zrozumieć jako nakaz misyjny. Czasownik „iść” wskazuje na to, co werbiści i Siostry Służebnice Ducha Świętego bardzo dobrze potrafią: być ciągle w ruchu, jeździć, głosić Słowo Boże.

## Jezus posyła

Jednak nie wolno nam zapomnieć, że nie chodzi o własne cele – to Pan Jezus posyła swoich uczniów na cały świat. Nie nakazał On uczniom, aby poszli wzywać następnych ochotników czy też aby prowadzili kampanię reklamową w celu pozyskania nowych zwolenników, lecz wezwał ich, aby *owoc przynosisli, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje*.

Co to oznacza? Aby przynosić owoc trzeba pozostać w relacji z Bogiem, trze-

ba trwać na modlitwie. „Prosić Ojca” oznacza pozostawać w wewnętrznej wspólnocie z Bogiem, Jezusem; prowadzić życie zanurzone w modlitwie. Tylko wówczas można przyciągnąć ludzi do pracy dla Królestwa Bożego.

zgodą na Jego wolę. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż kieruje się przeciwko naszemu „ja”.

To Wy – Droga Rodzino Arnoldowa – macie podobne zadanie jak Apostołowie: iść i przynosić owoc w naszym wspól-



foto. Paweł Wodzień SVD

## Bp Ladislav Nemet SVD podczas głoszenia homilii

Jednym słowem: owoce naszych działań są łaską i darem. Pracujemy jak rolnicy: chodzimy po świecie i rzucamy ziarna pszeniczne Słowa Bożego, które wtedy przyniosą owoc, gdy wpadną w ziemię i obumrą.

Pan posyła nie tylko Apostołów, ale też wiele kobiet i mężczyzn – wszystkich, którzy potrafią iść śladami Jezusa. Warunkiem pójścia Jego śladami jest uwolnienie się od siebie samego i całkowita

czesnym świecie, w Europie, gdzie dziś na pewno nie jest łatwo być chrześcijaninem!

## Ufność w moc Ojca

Drodzy w Chrystusie! Zasadniczą postawą Jezusa, przez całe Jego życie, był głęboki optymizm, opierający się na ufności w moc Ojca. Ta ufność Jezusa jest dla nas podstawą nadziei, kiedy posłuszni Jego nakazowi idziemy, aby przynieść



owoc, i to owoc, który trwa. Działanie Boże zawsze przynosi owoce. Dlatego Kościół Boga wciąż rośnie, nawet jeśli nie dostrzega tego ludzkie oko.

## W świetle życia Jezusa Chrystusa

Przypatrzmy się teraz, w Roku Kapłańskim, powołaniu kapłańskiemu, szczególnie misyjno-kapłańskiemu. Życie kapłana-misjonarza, istota jego powołania i jego posługi, w pełni można zrozumieć tylko w świetle życia Jezusa Chrystusa. Troska o zagubione owce i miłość do Ojca skłaniały Jezusa, aby iść przez miasta i wsie, nauczać w synagogach, głosić Ewangelię o Królestwie Bożym i uzdrawiać chorych (por. Mt 9,35). Głosić Słowo Boże jak siewca z przypowieści, wielkodusznie rozsiewający ziarno, z którego część pada na drogę, część na miejsca skaliste, a część między ciernie (por. Mt 13,3-8). W rzeczywistości była to wielkoduszność, mająca oparcie w ufności w potęgę Ojca, zdolną do tego, żeby ze skalistej ziemi uczynić urodzajną glebę. Kapłan-misjonarz ma wpatrywać się w Jezusa i, tak jak Jego Mistrz, patrzeć na ludzi ze swego otoczenia jak na „pole misyjne”, „ogród Boży”, który przynosi owoce. Kapłani-misjonarze działają tak, aby dzięki ich życiu łaska Boża mogła rodzić w innych ludziach owoce miłości, współpracy, nawrócenia.

Droga Rodzino Arnoldowa! Być może niektórym tu obecnym wydaje się, że pomijam kogoś z naszej wielkiej Ro-

dziny. Gdyby tak się komuś wydawało, to wiercie mi, nie jest to z mojej strony zamierzone. Ponieważ przeżywamy Rok Kapłański, więcej uwagi poświęcam kapłanom.

## Owoc ich życia dojrzał

Zanim zakończę homilię, pragnę wrócić do tematu naszego czuwania – *Abyście szli i owoc przynosili*. U Ewangelisty Mateusza znajdujemy słowa, które można sparafrazować tak: Niektóre owoce są już dojrzałe, trzeba je pozierać i zanieść do „niebieskiego spichlerza” (por. Mt 13,30). Nasze myśli i serca są skierowane ku miejscu, gdzie spadł samolot prezydencki. Niezależnie od tego, jak to boli, musimy stwierdzić: owoc ich życia dojrzał. Módlmy się za ofiary tej katastrofy, a także za tych, których ta katastrofa najbardziej dotknęła – za rodziny ofiar. Boże miłosierny, błogosław nas wszystkich.

Drodzy w Chrystusie! *Oto jest dzień, który dał nam Pan* dla naszego osobistego uświęcenia. *Abyśmy szli i owoc przynosili*. Amen.

Homilia wygłoszona podczas czuwania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze, 10-11 kwietnia br. Śródtytuły pochodzą od redakcji.



fol. Łukasz Herkt SVD

Flagi z kirem na wieży bazyliki jasnogórskiej – znak tragedii pod Smoleńskiem i żałoby narodowej



fol. Feliks Kubicz SVD

Uczestnicy spotkania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze w auli papieskiej



fol. Feliks Kubicz SVD

O. Grzegorz Burbeta SVD, polski werbista pracujący na Węgrzech



W kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej

# Apel Jasnogórski

**Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa, Matko wszystkich wierzących, Matko Rodziny Arnoldowej! Maryjo, Matko Polski!**

Kłęczymy przed Tobą, Królowo Polski, w jednym z najtrudniejszych momentów w dziejach Polski. 70 lat po Zbrodni Katyńskiej, Katyń znów stał się symbolem cierpienia i miejscem ogromnej straty dla Polski: w katastrofie samolotu Prezydenta Rzeczypospolitej straciliśmy grono najwybitniejszych polityków, mężów stanu, ludzi kultury, członków Kościoła katolickiego. Matko bolesna! Wstawiaj się za nimi u Syna! Niech Jezus Chrystus będzie dla nich Sędzią miłosiernym! Pociesz wszystkich, którzy cierpią z powodu tej tragedii, pociesz szczególnie rodzinę!

Przyszlśmy do świątyni jasnogórskiej, do miejsca Tobie szczególnie poświęconego, my, członkowie Rodziny Arnoldowej.

Jako werbista, członek Zgromadzenia Słowa Bożego, pochodzenia węgierskiego, który urodził się w dzisiejszej Serbii, przyszedłem jako pielgrzym do Ciebie, Matko Kościoła, razem z tysiącami innych, którzy Cię kochają.

Czuję się tu jak w domu mojej mamy, do której mogę zawsze przyjechać, bo wiem, że tu jestem kochany, przyjęty takim, jakim jestem. Jako Węgier jestem osobiście związany z Twoją świątynią, Matko Częstochowska, bo Twoją świątynię prowadzą ojcowie paulini, których zgromadzenie zostało założone na terenie dzisiejszych Węgier, skąd pochodzi i moja rodzina.

Maryjo, Matko Kościoła pielgrzymującego! W Roku Kapłańskim, ogłoszonym przez Ojca Świętego Benedykta XVI, zwracamy się do Ciebie, Matko wszystkich kapłanów, abyś Swoją szczególną,



fot. Lukasz Herkt SVD

**Bp Ladislav Nemet SVD  
w auli Jana Pawła II na Jasnej Górze**

macierzyńską opieką objęła wszystkich księży na świecie. Syn Twój, a Pan nasz, umierając na krzyżu, polecił Tobie ukochanego ucznia, Apostoła Jana, abyś się

o niego troszczyła. Od tego czasu każdy z nas, który pójdzie śladami Apostołów, pierwszych misjonarzy Jezusa Chrystusa, jest powierzony Twojej trosce i miłości.

Maryjo, Królowo Apostołów, wyproś nam u Twego Syna liczne powołania do życia zakonnego, kapłańskiego i misyjnego. Niech serca młodych będą otwarte na głos Pana Jezusa, który i dziś chodzi ulicami naszych miast, powtarzając wezwanie: *Pójdź za Mną!*

Maryjo, Stolico Mądrości! Wspieraj prawodawców, aby nie wstydzieli się Chrystusa, Ewangelii, chrześcijańskich wartości i korzeni naszej kultury, kiedy – kierując naszymi losami – uchwalają nowe prawa, przepisy. Niech życie publiczne, polityczne, kulturalne, będzie przeświadczone solidarnością, sprawiedliwością, troską o słabych, ubogich i chorych.

Niech nasze rodziny, dzieci z małżeństw rozbitych, samotne matki i ojcowie, którzy sami wychowują przyszłe pokolenie, doświadczą wsparcia instytucji państwowych oraz kościelnych.

Maryjo, Matko pielgrzymów! Polecamy Tobie wszystkich pielgrzymów dnia dzisiejszego, a szczególnie członków wielkiej Rodziny Arnoldowej. Są tu księża i bracia werbiści pracujący w Polsce i za granicą. Modlą się przed Tobą Siostry Służebnice Ducha Świętego. Łączą się z nami duchowo i w modlitwie Siostry Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. A najliczniejsi są nasi krewni, przyjaciele, dobrodzieje,



którzy przyszli do Ciebie, aby przed Tobą czuwać.

**Maryjo, Matko Kościoła cierpiącego!** Kościół cierpiący to nie tylko Kościół naszych braci i sióstr, którzy odeszli przed nami i spoczywają w pokoju wiecznym. To także Kościół żyjących na ziemi, którzy biorą udział w cierpieniach Twojego Syna, niosąc krzyż prześladowania, choroby, niezrozumienia, męczeństwa. Nigdy, nie licząc pierwszych wieków chrześcijaństwa, nie było tylu prześladowanych uczniów Chrystusa, jak w naszych czasach – w krajach arabsko-muzułmańskich, na subkontynencie indyjskim, w Chinach, Wietnamie, żeby wspomnieć tylko niektóre z miejsc. Bądź z nimi, Matko Bolesna, jak byłaś pod krzyżem Swego Syna, Jezusa. Wzmacniaj ich Matczyną obecnością, aby wytrwali w wierze, miłości i nadziei.

Z Józefem i Synem Jezusem musiałaś uciekać do Egiptu. Spójrz na wiele milionów uciekinierów, którzy musieli opuścić swoje domy z powodu wojen, zniszczenia naturalnego środowiska lub w poszukiwaniu lepszych warunków życia dla siebie i swoich ukochanych. Dotknij naszych serc, abyśmy w tych ludziach poznali Jezusa, Twojego Syna, który chciał, poprzez swoje Wcielenie, zjednoczyć się z każdym człowiekiem, który przychodzi na ten świat.

**Maryjo, Matko Kościoła niebieskiego!** Po zmaganiach życia ziemskiego Twój Syn Jezus Chrystus wziął Cię do siebie, do swojego Królestwa. Razem z aniołami i chórami niebieskimi masz udział w życiu wiecznym Boga Trójjedynego.

Prosimy Cię, Matko chwalebna, za naszych zmarłych misjonarzy, misjonarki, za naszych zmarłych przyjaciół, krewnych, dobrodziejów. Wstawiaj się za nimi u Twego Syna! Niech Bóg miłosierdzia, którego święto będziemy jutro obchodzić, otrze z ich oczu każdą łzę, weźmie ich w Swoje ramiona, doprowadzi do źródeł żywej wody i stołu niebieskiego.

**Czarna Madonno z Jasnej Góry!** Błogosław Polskę, którą wybrałaś za swój dom! Błogosław nas wszystkich, modlących się tu przed Twoim cudownym obrazem!

Tobie ufamy, Tobie dziękujemy, Ciebie przepraszamy i Ciebie błagamy. Amen.

*bp Ladislav Nemet SVD*  
Jasna Góra, 10 kwietnia 2010 r.

# AKT ZAWIERZENIA



foto: Paweł Wodzień SVD

O. Andrzej Danilewicz SVD, prowincjał  
Polskiej Prowincji księży werbistów

## **Dziewicza Matko naszego Zbawiciela, Jasnogórska Pani!**

Wczesny poranek Niedzieli Miłosierdzia Bożego kieruje nas na drogę zaufania Temu, który umarł i zmartwychwstał. Maryjo, Ty jesteś najpiękniejszym wzorem zaufania Bogu i pełnienia Jego woli do końca. Dlatego my, członkowie Rodziny Arnoldowej, gromadzimy się przed Twoim jasnogórskim wizerunkiem, aby tego zaufania uczyć się od Ciebie.

**Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego, Matko Boga-Człowieka,** zawierzam Tobie nas – werbistów, Siostry Służebnice Ducha Świętego, rodziny naszych misjonarzy i misjonek, naszych dobrodziejów i przyjaciół dzieła misyjnego.

Przyszło nam żyć w czasach, kiedy Kościół jest dotkliwie zraniony grzechem, szerzy się obojętność religijna, a życie straciło niepodważalną wartość. Można odnieść wrażenie, że chaos myśli i zachowań tak wielu ludzi jest zaprzeczeniem dobrego dzieła stworzenia.

W tej godzinie trudnych doświadczeń pomagaj nam, Maryjo stojąca pod krzyżem, powtarzać ustami i sercem: „**Jezu, ufamy Tobie!**”.

Martwimy się coraz mniejszą liczbą młodych ludzi wstępujących w nasze szeregi, by głosić Dobrą Nowinę aż po krańce

świata. Z troską pochylamy się nad naszą przyszłością, zastanawiając się, co będzie dalej. Dokonujemy szczegółowych analiz i próbujemy podejmować różne działania.

Maryjo, moment zwiastowania w Nazarecie był sprawdzianem Twego zaufania Bogu. Pomagaj tym, których powołuje Twój Syn i nam – już powołanym, iść tą samą drogą. Obyśmy u jej początku i w każdym momencie potrafili wypowiadać ustami i sercem: „**Jezu, ufamy Tobie!**”.

Nasza gorliwość jakby trochę wygasła, a dawanie świadectwa jakby mniej odważne. Gubimy własną tożsamość i przestajemy być czytelnym znakiem Trójjedynego Boga.

W Kanie Galilejskiej byłaś, Maryjo, świadkiem przemiany zwykłej wody w wyborne wino. Pomóż nam **zaufać Jezusowi**, że mimo naszych słabości i ograniczonych możliwości może On przemienić nas w apostołów Bożej obecności.

Poranek Zmartwychwstania a potem dar Ducha Świętego otworzył drzwi wiecznika i wykreślił ze słownika Apostołów takie słowa, jak brak porozumienia, granice czy egoizm. My jakże łatwo przyzwyczajamy się do tego, co jest, boimy się nowych wyzwań, nie wybiegamy poza własny horyzont. By to zmienić, potrzeba łaski zaufania, tak promieniującej z pustego grobu Syna Bożego i ognistych języków nad głowami uczniów.

Maryjo, czuwająca na modlitwie, wypraszaj nam odwagę do częstego powtarzania ustami i sercem: „**Jezu, ufamy Tobie!**”.

**Niepokalana Dziewico, Jasnogórska Pani!** Powierzam Tobie to nasze zaufanie Jezusowi. Umocnij je swoim wstawieniem i zanieś Twemu Synowi. Wierzę, że On je przyjmie, jak przyjmuje wiosenne kwiaty składane na ołtarzu albo kadzidlany dym. Dzięki temu nasze słowa, pragnienia i czyny podejmowane dla rozszerzenia Królestwa Bożego w Polsce i na świecie otrzymają właściwą sobie moc i wydadzą obfite owoce. Prosimy Cię o to my – członkowie Rodziny św. Arnolda.

AMEN

*Andrzej Danilewicz SVD*

Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania.  
Innej drogi nie ma.

Służyć Bogu to szukać dróg  
do ludzkich serc.

Nie daj się zwyciężyć złu,  
lecz zło dobrem zwyciężaj.

Solidarność to jedność serc,  
Sumyśłów i rąk, zakorzeniona  
w ideałach, które są zdolne  
przemieniać świat na lepsze.  
To nadzieja milionów Polaków;  
nadzieja tym silniejsza,  
im bardziej jest zespolona  
ze źródłem wszelkiej nadziei –  
z Bogiem.

Bóg, modlitwa i praca  
w połączeniu ze sobą  
pomagają człowiekowi widzieć  
sens jego życia i trudu.



Fronton kościoła św. Stanisława Kostki

Wolność jest rzeczywistością,  
którą Bóg wszczepia  
w człowieka, stwarzając go  
na swój obraz i podobieństwo.

Zła się nie ulękniemy,  
bo nie kto inny, ale sam Pan  
jest z nami.

Człowiek pracą ma  
uszlachetniać materię,  
ale przez pracę ma również  
sam się uszlachetniać.

Prosimy Boga o nadzieję,  
bo tylko ludzie silni nadzieją  
są zdolni przetrwać wszelkie  
trudności.

Prawda kosztuje dużo,  
lecz wyzwala.

*ks. Jerzy Popiełuszko*

Cytaty z kazań sługi Bożego ks. Jerzego  
Popiełuszki za: [www.angelus.pl](http://www.angelus.pl)



Grób ks. Jerzego  
Popiełuszki  
przy kościele  
św. Stanisława Kostki  
w Warszawie

Ta śmierć jest także świadectwem. Ja modłę się  
za ks. Jerzego Popiełuszkę. Jeszcze bardziej  
modłę się o to, ażeby z tej śmierci wyrosło  
dobro, tak jak z Krzyża – Zmartwychwstanie...  
Niech będzie ta śmierć źródłem nowego życia...

Jan Paweł II, 5 listopada 1984 r.

Niech im [zabójcom] Pan Jezus daruje,  
a oni się nawrócą i wspomną, z kim  
oni to popełniali. Przecież nie z synem,  
tylko z Bogiem walczyli...

Matka sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki,  
30 listopada 1984 r.

za: [www.adonai.pl](http://www.adonai.pl)



# Benin

Republika Beninu położona jest w zachodniej części Afryki nad Zatoką Gwinejską. Do tego państwa należy wąski pas ziemi między Nigerią a Togo. Krajobraz tego regionu zmienia się wraz z szerokością geograficzną. Na północy spotkamy się z sawanną, bardziej wilgotne południe obfituje w bujną roślinność, a wcześniej porośnięte było lasami równikowymi, które zostały w większości wycięte, aby pozyskać tereny pod pola uprawne. Obecnie w Beninie uprawia się przede wszystkim palmy oleiste, orzeszki ziemne, kawę, kakao, kukurydzę, jam i maniok. Rolnictwem zajmuje się aż 70% mieszkańców kraju, a przemysł koncentruje się wokół przetwórstwa produktów rolnych. Gospodarka jest jedną z najsłabiej rozwiniętych na świecie, czego skutkiem jest ubóstwo mieszkańców. Aby poznać przyczyny tego stanu rzeczy, należy sięgnąć w głąb historii.

O historii Beninu wypadaloby opowiedzieć, rozpoczynając od znacznie wcześniejszych lat niż przyjazd Europejczyków na jego wybrzeże w 1472 r., jednak to właśnie ten moment w dziejach okazał

się przełomowy i zdecydował o dalszych losach kraju. Zainteresowanie Europejczyków Afryką skupiało się w tym czasie głównie na handlu niewolnikami. Proceder ten trwał aż do 1840 r. i na benińskim wybrzeżu prowadzony był na tak wielką skalę, że nadmorskie tereny zyskały niechlubną nazwę Wybrzeża Niewolników. Skutkiem handlu ludźmi było m.in. wyludnienie niektórych terenów oraz militaryzacja społeczeństw, chcących bronić się przed białymi handlarzami.

Czarną kartą w historii Beninu okazał się także okres królestwa Dahomeju, które powstało w XVII w. Potężne państwo stało się głównym dostawcą niewolników. Kiedy Europejczycy zaniechali handlu ludźmi, terenami Dahomeju zainteresowali się Francuzi. Ich inwazja w latach 1892-1894 na to afrykańskie królestwo zakończyła się sukcesem i Dahomej został objęty protektorem Francji. W 1904 r. wszedł w skład Francuskiej Afryki Zachodniej, ale w 1960 r. kolonizator rzekł się władzy i Dahomej stał się niepodległym państwem.

Tak jak w większości afrykańskich państw, tak i w ówczesnym Dahomeju

początki niezależności naznaczone były walką o władzę. Stabilizacja nastąpiła w 1972 r. wraz z przewrotem wojskowym pod wodzą Mathieu Kérékou, który przez kolejne 30 lat sprawował rządy dyktatorskie. To on zmienił nazwę państwa na Benin i zasłynął z prowadzenia polityki marksistowsko-leninowskiej, która doprowadziła kraj do finansowej i gospodarczej ruiny. Na szczęście Kérékou sam ustąpił ze stanowiska głowy państwa i pozwolił na demokratyczne wybory w 1991 r. Od tamtej pory Benin zmaga się ze skutkami socjalistycznej polityki, która głęboko utkwiała także w mentalności obywateli. Jej przejawem jest obecnie np. ogromna korupcja, niszcząca kraj od wewnątrz.

W 2006 r. w Beninie służyło jedynie ośmiu misjonarzy Zgromadzenia Słowa Bożego, należących do prowincji Togo-Benin. Prowadzą oni trzy parafie w Badjoudé, Parakou i Bétérou oraz angażują się w wydawanie publikacji biblijnych i liturgicznych w miejscowych językach.

*opr. Małgorzata Bogusiak na podst.:  
www.cia.gov; www.britanica.com;  
www.state.gov*



fot. archiwum Bożeny Boruckiej SSpS

Grupa uczestników katechezy, z s. Bożeną Borucką SSpS, Benin



Bożena Borucka SSpS, Benin

## Być wiernym katolikiem wśród muzułmanów

*Moje pierwsze doświadczenie misyjne zdobyłam w Togo, gdzie byłam trzy i pół roku. Pracowałam zarówno w szkole katolickiej w miasteczku Basaar, jak i w wioskach, przygotowując dzieci, młodzież oraz dorosłych do sakramentów świętych. W mojej pracy katechetyczno-pastoralnej prowadziłam również apostołat wśród dziewcząt. Krótko mówiąc, zawsze zachwycalam się postugą misyjną dla najuboższych, dlatego stale dziękuję Bogu za dar powołania misyjno-zakonnego. Widząc u wielu biedę i brak podstawowych środków do życia czy narzędzi pracy, podziwiałam ich ufność w Bożą Opatrzność i pogodę ducha. Narzekanie nie jest ich zwyczajem, choć nie ukrywają swoich marzeń o lepszym życiu...*



zdjęcia: archiwum Bożeny Boruckiej SSpS

S. Bożena Borucka SSpS na targu w Beninie

Jako zgromadzenie misyjne jesteśmy otwarte na wezwania Ducha Świętego i dzięki Jego światłu oraz Jego mocy

odczytujemy znaki czasu. I tak 20 października 2005 r. założyłyśmy nową wspólnotę w Beninie, która należy do Regii Togo. Cieszymy się bardzo, ponieważ jest to nasz drugi kraj francuskojęzyczny w Afryce. Tak się ciekawie złożyło, że jest mi dane żyć i pracować w tym kraju od 18 sierpnia 2008 r. – w kraju niewiele różniącym się od Togo, ale jednak z odmienną kulturą i mentalnością mieszkańców.

W tym ciekawym dla mnie kraju podjęłam nowe wyzwania i zadania. Jestem w trzyosobowej wspólnocie sióstr, każda ma swoje określone zadania i obowiązki. Wszystkie jesteśmy ukierunkowane na pracę pastoralno-katechetyczną i socjalną. Zajmujemy się ludźmi chorymi na AIDS (jest ich tu bardzo dużo), pracujemy z kobietami i dziewczętami, prowadzimy katechezy przygotowujące do sakramentów świętych oraz różne grupy parafialne dziecięce, młodzieżowe i dla dorosłych. Organizujemy spotkania katechetyczne, oazy i konkursy; prowadzimy także animację powołaniową. Jesteśmy również bardzo zaangażowane w pracę komisji diecezjalnej, a więc żywo uczestniczymy nie tylko w życiu Kościoła parafialnego, ale i diecezjalnego.





Pracy i wyzwań jest wiele. Wciąż modlimy się i czekamy z nadzieją na nowe powołania nie tylko tubylcze. Zapraszamy! Piszę to również w imieniu moich współsióstr, Brazylijki i Ghanki, aby Pan żniwa wysłał swoich robotników, bo żniwo wielkie, a pracowników mało...

Mieszkam na terenie nowej parafii, założonej 24 grudnia 2007 r., skupiającej aż 14 stacji dojazdowych. Zadania i potrzeby są wielkie. W najbliższej przyszłości pragniemy wybudować internat dla dziewcząt, szczególnie z wioski, aby podnieść poziom wykształcenia kobiet i pomóc tym, które obecnie nie mają szans na edukację.

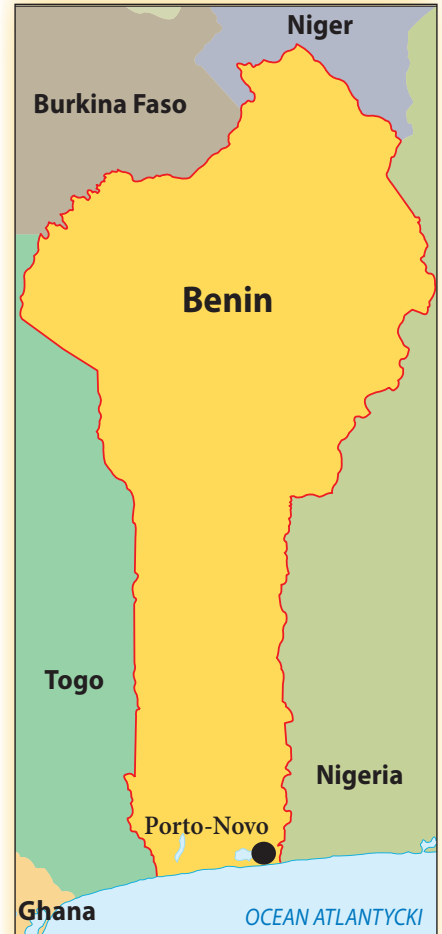
Ja natomiast prowadzę dziecięcą grupę misyjną, która skupia ok. 250 dzieci z naszej parafii. Dzięki łasce Bożej i dobrej współpracy z katechetami, animatorami oraz nauczycielami udało mi się przeprowadzić konkurs biblijny w siedmiu wioskach. Przygotowania trwały aż sześć miesięcy. Efekt był wspaniały, ponieważ zaangażowały się nie tylko dzieci i młodzież, ale prawie całe wspólnoty chrześcijańskie. Konkurs dotyczył znajomości Nowego Testamentu. Przy tej okazji bardzo dużo osób zaopatrzyło się w Pismo Święte.

Krótko mówiąc, jest wiele radości, za co trzeba dziękować Panu Bogu. Mam również sporą grupę katechumenów w parafii i w wioskach. Ciekawe jest

również to, że nawet niektórzy muzułmanie chcą przejść na katolicyzm. Mam ich kilku w grupie przygotowującej się do chrztu i Pierwszej Komunii Świętej. Zaangażowałam się również w animację powołaniową. Wspólnie omawiamy różne drogi powołań. Ważne są świadectwa osób wiarygodnych, np. małżonków mających ślub kościelny, sióstr czy księży.

Zauważyłam również dużo trudnych spraw. Wiele dziewcząt i mężatek poddaje się aborcji lub pada ofiarą AIDS. Istnieje także nielegalny handel dziećmi i nastolatkami, które wysła się do Nigerii lub większych miast Beninu. Dzieci i młodzież jest potem wykorzystywana do ciężkich prac polowych oraz do prostytucji. Dość powszechna wśród chrześcijan jest też poligamia. Bycie wiernym katolikiem w muzułmańskim środowisku nie jest łatwe. Innym problemem pozostaje nadal analfabetyzm – szkoły są płatne i nieobowiązkowe. Wielu mieszkańców Beninu nie zna francuskiego, czyli języka urzędowego, a w użyciu jest aż ok. 60 różnych języków lokalnych! Jak widzicie, mamy wiele do zrobienia.

Kończąc, pragnę podziękować wszystkim naszym Dobrodziejom, szczególnie tym, którzy systematycznie modlą się w intencji misjonarzy i misjonek pracujących na całym świecie. Niech Bóg będzie Wam nagrodą i siłą w kontynuowaniu życia zgodnego z Ewangelią.



### Republika Beninu:

- powierzchnia: 112 620 km<sup>2</sup> (101. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 9 mln (90. miejsce na świecie), w tym grupy etniczne: Fon 39,2%; Aja 15,2%; Jorubowie 12,3%; Bariba 9,2%; Fulanie 7%; Tamari 6,1%; Yoa-Lokpa 4%; Dendi 2,5%
- gęstość zaludnienia: 74 osoby/km<sup>2</sup>
- stolica: Porto-Novo
- język urzędowy: francuski (w użyciu jest ok. 54 języków rodzimych, w tym fon, joruba, baatonum)
- religie: chrześcijanie 42,8% (katolicy 27,1%; Niebiański Kościół Chrystusa 5%; metodyści 3,2%; inni protestanci 7,5%); muzułmanie 24,4%, religie tradycyjne i kult Vodun 17,3%
- jednostka monetarna: frank CFA (XOF)



Z wizytą u sąsiadów



Marian Schwark SVD, Togo

## Z parafii Świętej Rodziny w Hanyigba

z południa Togo z diecezji Aného. Przez kilka miesięcy wprowadzałem go w ten urząd. Następnie odbyliśmy wspólną podróż do różnych agencji w Niemczech i we Francji, wspierających Caritas Togo. Mam nadzieję, że ks. Benoit poradzi sobie na tym stanowisku, a Caritas Togo pozostanie wzorową organizacją Kościoła katolickiego w Togo i będzie cieszyć się dobrą opinią na arenie międzynarodowej.

W listopadzie wróciłem do pracy misyjnej i jestem odpowiedzialny za parafię pw. Świętej Rodziny w Hanyigba, która jest drugą parafią w diecezji Kpalimé. Diecezja ta powstała w 1994 r. i zawdzięcza światło wiary pionierskiej pracy misjonarzy werbistów, którzy przybyli na te tereny w 1902 r., kiedy Togo było jeszcze kolonią niemiecką. Ich praca misyjna trwała do 1917 r.,



„Misyjny dzwon”

kiedy Niemcy utracili Togo, a misjonarze zostali usunięci z kraju przez nowe władze kolonialne – francuskie i brytyjskie. Miejscowa ludność, która wciąż pielęgnuje pamięć o pierwszych misjo-

zdjęcia: Hubert Schlie



O. Marian Schwark SVD

Od 25 maja 2009 r. już nie jestem sekretarzem generalnym OCDI Nationale – Caritas Togo, którą to funkcję pełniłem przez ostatnie 15 lat. Moim następcą jest miejscowy kapłan, ks. Benoit Abaly Hodanou, pochodzący



Nowi parafianie





O. Marian w „królewskiej koronie” w czasie przywitania w nowej parafii (z lewej – autor zdjęć)

narzach, bardzo ucieszyła się z powrotu werbistów po 92 latach nieobecności. Nowy dom misyjny, wybudowany dzięki dobrodziejom misji i agencji pomocy dla Kościoła lokalnego, został poświęcony 31 października 2009 r. przez naszego biskupa diecezjalnego, ks. Benoit Alowonou. Dom otrzymał imię pierwszych misjonarzy tego regionu Togo: o. Nikolausa Schöniga SVD, prefekta apostolskiego w Togo i br. Willibrordusa Adolphiego SVD.


Parafia natomiast ma tyle problemów, że nie wiem, od czego zacząć. Kościół, wybudowany przez miejscową ludność w 1951 r., jest w opłakanym stanie. Trzeba go jak najszybciej pokryć nową blachą, żeby deszcz nie padał na wiernych podczas Mszy św. W zakrystii, gdzie znajduje się prowizoryczne przedszkole, przecieka betonowy strop. Szkoła katolicka mieści się w dwóch szałasach. Ponad 150 dzieci uczy się w połączonych klasach ze względu na brak miejsca na wybudowanie nowego

szałas. Szkołę trzeba będzie przenieść na nowy teren i do nowych budynków, na budowę których na razie brak środków finansowych. Droga do dalszych stacji jest w takim stanie, że najłatwiej byłoby przejechać po niej czołgiem. Władze obiecują



Togijskie dzieci

ją naprawić, ponieważ zbliżają się wybory szefa państwa. Jeśli niczego nie zrobią do wyborów, zapomną o obietnicach, jak to zazwyczaj wszędzie bywa. Parafianie gotowi są do współpracy w rozwiązywaniu wszystkich tych problemów, ale poza niewykwalifikowaną siłą roboczą, odrobiną piasku, żwiru i wody nie stać ich na nic więcej. Materiały budowlane drożęją z dnia na dzień.

Żywię jednak nadzieję na Bożą i Waszą pomoc. 

## Kwiaty i chleb

Kiedy odchodziła z tego świata, nie miała nic, co stanowiłoby jakąś wartość materialną, bo bardzo niewiele posiadała. Wiele lat chorowała. Jej jedyny skarb, to kochające dzieci i kwiaty w ogrodzie. Mąż zmarł kilka lat wcześniej. Zawsze mówiła, że już czas, by znowu być razem z nim, tak jak kiedyś. Tęsknota za nim była jej chlebem codziennym, choć wiedziała, że to on zaraził ją nieuleczalną wtedy chorobą. Kiedy leczenie tej choroby stało się już możliwe, jej stan był zbyt poważny, by można było pomóc. Wiedziała o tym i umierała z pełną świadomością. Pewnego dnia zwołała swoje dzieci, które zawsze były blisko niej i powiedziała: „Czuję, że wracam powoli do waszego ojca – tam, gdzie mam miejsce na zawsze. Nie zostawiam wam

nic, co stanowiłoby wielką wartość, ale proszę was – dbajcie o kwiaty w moim ogrodzie. Kiedy one będą się dobrze miały, pamiętajcie, że ja jestem blisko was. Kiedy popatrzyście na kwiaty na tej ziemi, pomyślcie o mnie. Wasz ojciec był kiedyś ogrodnikiem, to on nauczył mnie kochać kwiaty. Chcę, byście i wy je kochały. To one nauczyły mnie żyć z moją tęsknotą i sprawiały, że mój ogród był piękny, moje życie, mój dom i moje serce”.

Na afrykańskich grobach można zobaczyć wiele różnych przedmiotów, uznanych za niezbędne na daleką podróż. Ktoś postawił nawet parasolkę – gdyby słońce za bardzo świeciło na drodze do Boga... Na wielu pozostawiono kubki z wodą i talerze, bo woda i jedzenie są ważne. Jednak na grobie kobiety, która kochała

kwiaty, rośnie dużo kwiatów, bo one były jej codziennością i dawały jej siłę do przemierzania drogi życia i drogi do Boga. Chyba nic więcej nie będzie jej potrzebne, aby odnaleźć swoje miejsce w wieczności i być tam, gdzie zawsze chciała – u boku swego Ogrodnika.

Kiedyś ktoś mi powiedział: „Gdy spżywasz chleb, myśl o Bogu, bo to On nam go zostawił, kiedy nadszedł dzień rozstania. To Jego symbol na ziemi. A gdy dzielisz się chlebem z innymi, mówisz im o Bogu. Nawet bez słów, bo to On stał się chlebem, abym mogła żyć. Każdego dnia na nowo, odnajdując własną drogę do światła”. Kwiaty i chleb zostawił Ktoś przed odejściem, prosząc, by dzielić się tym, rozdawać, pamiętać i w ten sposób przekazywać światu tajemnicę Miłości. Nawet bez słów. Kwiaty i chleb – obecność zawsze bijącego serca.

*Dolores Zok SSps, RPA*

## Grupa św. Arnolda



zdjęcia: archiwum Andrzeja Kędziora SVD

Br. Andrzej Kędziora SVD

Serdecznie pozdrawiam z Saboby w Ghanie, z naszego zakładu optycznego im. św. Arnolda.

Pewnej niedzieli w ubiegłym roku dotarł do nas kontener z Polski – cały, bez uszkodzeń! To już drugi po tym sprzed pięciu laty! Pojawienie się kontenera wywołało niemalą sensację, aż bałem się, że to zamieszanie przeszkodzi nam w Mszy św. – bo to przecież niedziela, a tu dzieje się coś niezwykłego. Dzięki Bogu, ludzie jednak poszli najpierw na Mszę św., a dopiero po jej zakończeniu znalazło się wielu pomocników do rozładowania przesyłki. Czego tam nie było! Mnóstwo okularów, nowych szkieł, oprawek, okularów słonecznych i bardzo oczekiwane przez nas maszyny do szlifowania szkieł, urządzenia do badania oczu i wiele, wiele innych rzeczy, nawet ładny duży pluszowy miś. Wielkie zainteresowanie wzbudziło osiem dzwonów kościelnych, które również dotarły bez uszkodzeń! Zaczęliśmy powoli segregację wszystkiego, włącznie z oznakowaniem szkieł i pakowaniem ich do naszego magazynu.

Bardzo dziękujemy wszystkim naszym dobrodziejom i ofiarodawcom, parafiom w całej Polsce, różnym grupom przykościelnym, osobom prywatnym, instytucjom, wszystkim

ludziom dobrej woli. Wszyscy włożyliście dużo serca, pracy, czasu i pieniędzy, aby zebrać tysiące okularów i oprawek, maszyny oraz inne urządzenia. Podziękowania kierujemy również do Referatu Misyjnego Księży Werbistów z Pieniężna, jego dyrektora, o. Wiesława Dudara SVD i wszystkich współpracowników za wkład w zorganizowanie i koordynowanie prac, jak również przygotowanie wysyłki zebranych rzeczy. Z naszej strony zapewniamy, że to, co otrzymaliśmy, będzie wykorzystane dobrze i zgodnie z waszą intencją – dotrze do najbardziej potrzebujących.

Nie tak dawno nasz zakład optyczny miał możliwość dotarcia do wiosek z tzw. wędrującą grupą św. Arnolda, umożliwiając w ten sposób wielu osobom dostęp do porady okulistycznej i okularów. Gdy rozeszła się wieść o otrzymaniu darów z Polski, nasze parafie ponowiły swoje zaproszenie, abyśmy znowu do nich przyjeżdżali z technikami grupy św. Arnolda. Niestety, problem z samochodem powoduje, że od kilku lat pracujemy, kulejąc. Mimo to staramy się udzielać pomocy wszystkim bez wyjątku: chrześcijanom, wyznawcom religii tradycyjnych i muzułmanom. Ze względu na kłopoty z transportem od jakiegoś czasu rozważamy możliwość otwarcia „pod-zakładu” w sąsiednim miasteczku, większym od Saboby, z łatwiejszym doń dojazdem. Wybraliśmy już miejsce, gdzie można by zbudować małe pomieszczenie na potrzeby zakładu optycznego. Lokalny szef miasteczka jest gotowy nawet obniżyć cenę za ziemię. Nasza grupa św. Arnolda obsługiwałaby ten nowy punkt przynajmniej dwa dni w tygodniu. Jednak na razie nie możemy nic zrobić z powodu braku finansów, ale nie tracimy nadziei, że sytuacja się zmieni. Nasz Patron, św. Arnold Janssen na pewno nam pomoże, jak to zrobił już wiele razy – otworzyliśmy zakład optyczny, nie posiadając niczego, a teraz mamy pomieszczenia, okulary i wszelkie najbardziej potrzebne maszyny.

Jeszcze raz składamy serdeczne Bóg zapłać!

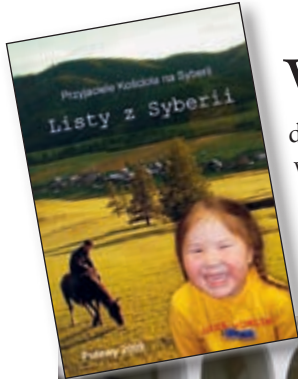
*Andrzej Kędziora SVD, Ghana*



Rozładunek transportu z Polski



## Spotkanie z misjonarką świecką



W maju ub.r. na zaproszenie Sądeckiego Stowarzyszenia Pamięci Sybiru działającego przy Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu do Nowego Sącza przyjechała Barbara Zięba, misjonarka świecka pracująca w Irkucku na Syberii. Współgospodarzami trzech spo-



fot. archiwum Alicji Barańskiej

Spotkanie ze świecką misjonarką Barbarą Ziębą w klasztorze sióstr niepokalanek w Nowym Sączu. Od lewej: Barbara Zięba, Alicja Barańska i s. Katarzyna

tką byli oo. jezuita z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu i dyrekcja Zespołu Szkół w Marcinkowicach.

Uczestnicy spotkań z dużym zainteresowaniem słuchali o życiu na Syberii, również w kontekście historii i religii. Duża rozpiętość wiekowa słuchaczy potwierdziła przekonanie, że takie spotkania są potrzebne. Uczniowie bardzo chętnie zadawali pytania, wykazując wielką ciekawość świata. Kilku-godzinne spotkanie z Barbarą Ziębą świadczy o zafascynowaniu słuchaczy tematem Syberii i misji w tamtej części świata. Uczestnicy spotkań uznali, że była to lekcja historii, religii, geografii i przyrody.

Sądę, że uczestnicy wynieśli ze spotkań wiedzę o Syberii jako przepięknej krainie dzikiej przyrody, nie do końca poznanej przez człowieka. Dowiedzieli się, że ten wielki obszar zamieszkują różne grupy etniczne, a co za tym idzie reprezentanci wielu kultur i religii. Barbara Zięba przedstawiła to podczas prezentacji zdjęć, pokazujących także zwykły dzień na Syberii i obecność tam Kościoła katolickiego. Z kolei nazwa „Sybir” pozostanie w pamięci uczestników spotkań jako symbol represji wobec narodu polskiego w czasach caratu i ZSRR.

Alicja Barańska

## Krzyżówka misyjna nr 170

1	2		3			4		5		6	
	5		20							16	9
				3							
			7								
	21							12			1
8											
			6								
			9	10							
	11	12									
13						14	15			16	
				17	2	8					
							18				
	13										10
19											
					14		4				
	19										
20											
						18	22				
											15

1) krzew o wonnych, białych kwiatach, popularny w naszych parkach i ogrodach; 2) syn Saula i jego nałożnicy Risy; 3) pierwszy archanioł, stojący zawsze przy Bogu, zanoszący do Niego modlitwy ludzi i objawienie Boże ludziom; 4) Mike, brytyjski muzyk, twórca „Dzwonów rurowych”; 5) rwa kulszowa; 6) dawne ważne miasto w Syrii nad Orontesem, stanowiące niepisaną północną granicę Kanaanu (2 Krl 17,24; 2 Krl 18,34); 7) nurt w myśli politycznej i społecznej, w pewnym sensie zainicjowany przez papieża Leona XIII encykliką *Rerum novarum*, będący odpowiedzią myśli katolickiej na tworzący się ateistyczny socjalizm; 8) kościelna piwnica; 9) aminokwas zasadowy wchodzący w skład wielu białek (ułoż ze słów RANI + GINA); 10) rodzaj tkaniny z wełny czesankowej (z przystanią dla statków w nazwie); 11) tańczyła z nitką; 12) grupa dzieciaków; 13) noblista Isaac Bashevis ..., autor „Sztukmistrza z Lublina”; 14) św. Pawła do Koryntian lub Efezjan; 15) obywatelka jednego z krajów Bliskiego Wschodu; 16) główne miasto wyspy, z której relacje na łamach „Misjonarza” publikował o. Piotr Budkiewicz SVD; 17) dwudziestościan (powstanie z liter wyrazów SROKA + EDI); 18) za Uralem; 19) „pradziadek” odtwarzacza mp3; 20) przywrócenie do służby czynnej oficera przeniesionego w stan spoczynku.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 22, utworzą cytat, który wraz z podaniem tytułu Księgi Pisma Świętego, nr rozdziału i wersu należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 czerwca. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 168: PODESZŁY DO NIEGO, OBJĘŁY GO ZA NOGI I ODDAŁY MU POKŁON (Mt 28,9).

Nagrody wylosowali: Helena Szczawińska (Kętrzyn), Kazimiera Surmik (Jaworzno), Mariola Marć (Piła), Rozalia Szłaga (Nysa), Weronika Łuszczynska (Wrocław), Irena Komońska (Kraków), Józef Nawrocki (Poznań), Elżbieta Łuszczewska (Białystok), Franciszek Orłowski (Grabów), Maciej Stopyra (Chorzów).

Gratulujemy! Nagrody wysłamy pocztą.



## Witaj!

Uprogu wakacje, a tu jeszcze trochę szkolnych dni, wcale niełatwych – oceny na koniec roku, ostatnie sprawdziany, egzaminy. A już nie chce się uczyć... Pan Jezus podpowiada, że tylko ten, kto wytrwa do końca, będzie zbawiony (Mt 24,13). Trudno wytrwać do końca w solidności, niezależnie od tego, co się robi – w pracy, nauce, modlitwie, rywalizacji sportowej.

W tych dniach naszymi ulicami przejdzie Eucharystyczny Jezus – Ten, który pokazał nam, co znaczy być wiernym do końca sobie i innym, i który z miłości do nas wytrwał. Prośmy Jezusa, który wchodzi na drogi naszej codzienności, aby nauczył nas być wiernymi swoim obowiązkom, zadaniom, danemu słowu...

W dniach, w których kończy się Rok Kapłański w Kościele katolickim, prośmy też Jezusa za wstawiennictwem św. Jana Vianneya o wierność dla kapłanów, pracujących pośród nas i na niwie misyjnej, a także za tych młodych ludzi, którzy w tym roku w wakacje będą podejmować decyzję o swojej drodze życia, aby pozytywnie odpowiedzieli na zaproszenie Jezusa.

Albo może Jezus puka też do Twego serca z niezwykłą propozycją: Apójścia za Nim na drodze szczególnej z Nim bliskości? Odwagi! Pięknych wyborów życzę!



Damian Piątkowiak SVD  
dpiatkowiak@werbisci.pl

## Zamyślenia o. Tomasza

### „Zanurz się w miłosierdziu Bożym”

Są miesiące, w których łączą się pory roku. Czerwiec jest jednym z nich. Wiosna rozkwitła już w pełni, a lato przypomina o wakacyjnych wędrówkach po górach i lasach. Woda w jeziorach staje coraz cieplejsza i kusi kąpielą. Uczniowie z niecierpliwością oczekują zakończenia roku szkolnego, wierząc się w ławkach. Studenci myślą o zdaniu wszystkich egzaminów.

W tej gorącej porze roku Kościół zaprasza nas wszystkich, abyśmy z ufnością zwrócili spojrzenie ku Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Sercu, które zostało otwarte na drzewie Krzyża dla każdego człowieka. Z Niego wypłynęły krew i woda, jak opisuje naoczny świadek św. Jan Ewangelista. Stąd biorą początek sakramenty święte Kościoła: woda obmywająca nas z grzechu, czyli naszej niewierności wobec Bożej Miłości, oraz krew dająca nowe życie ludzkości. Są to źródła miłosierdzia Bożego, które wypływają z Najświętszego Serca Jezusowego i napełniają serca pokojem. Doskonale ukazuje to obraz „Jezu, ufam Tobie”, namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego w 1934 r. na podstawie wizji objawionej przez samego Jezusa siostrze Faustynie Kowalskiej. Święta orędowniczka miłosierdzia Bożego tak przekazała słowa Chrystusa opisujące o. obraz: „Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz. Te dwa promienie wyszły z wnętrza miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu” (Dz. 299).

Korzystajmy z krynicy miłosierdzia Bożego wypływającego z przebitego serca naszego Zbawiciela. Nie bójmy ukryć się w Jego wnętrzu. Tam znajdziemy ochłodę, gdy dotyka nas spiekota codziennych trudów i problemów. Podobnie jak na obrazie „Jezu, ufam Tobie”, Jezus podnosi prawą rękę i nam błogosławi, a lewą wskazuje na swoje serce, zapraszając do Siebie. Naszą odpowiedzią na ten gest miłości może być najpiękniejsza modlitwa, jaką możemy wyśpiewać, wpatrując się w Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. W czerwcowe wieczory jest nią Litania do Jego Najświętszego Serca: „Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia; Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają, zmiłuj się nad nami”.

Tomasz Bujarski SVD  
bujtom@werbisci.pl

### Werbistowskie Centrum Młodych

serdecznie zaprasza wszystkich młodych na najbliższe spotkania:

#### czerwiec 2010

9-13 rekolekcje dla maturzystów nt. rozeznania drogi życia  
25-29 skupienie misyjne dla chłopców od 16 roku życia

#### lipiec 2010

1-5 Misyjne Święto Młodych w Pieniężnie  
6-10 skupienie misyjne dla młodzieży męskiej w Laskowicach Pomorskich  
13-17 skupienie misyjne dla młodzieży męskiej w Kleosinie  
20-24 rekolekcje misyjno-powołaniowe dla młodzieży męskiej w Nysie

Szczegóły na stronie: [www.powolanie.werbisci.pl](http://www.powolanie.werbisci.pl)

#### Kontakt:

Werbistowskie Centrum Młodych, ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo  
tel. 61 811 65 50 lub 603 813 300; e-mail: [młodzi@werbisci.pl](mailto:młodzi@werbisci.pl)

## Skontaktuj się z nami:

#### Referat Powołaniowy

ul. Małgorzatkki 7  
41-902 Bytom  
tel: 32 281 15 33  
e-mail: [powolanasvd@op.pl](mailto:powolanasvd@op.pl)  
[www.referatsvd.akcja.pl](http://www.referatsvd.akcja.pl)

#### Werbistowskie Centrum Młodych

ul. Kościelna 15  
62-001 Chludowo  
e-mail: [młodzi@werbisci.pl](mailto:młodzi@werbisci.pl)  
[www.wcm.werbisci.pl](http://www.wcm.werbisci.pl)

#### Referat Powołaniowy

ul. Rodziewiczówny 15  
48-300 Nysa  
tel. 77 431 05 12

#### Misyjny Referat Młodzieży i Powołań

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 55 24 29 100  
e-mail: [m.pieniezno@werbisci.pl](mailto:m.pieniezno@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)





Wystrój kościoła seminaryjnego w Pieniężnie w czasie żałoby narodowej w dniach 10-18 kwietnia br.

Panie Jezu Chryste, który nad brzegiem Jeziora Galilejskiego powołałeś apostołów i uczyniłeś ich fundamentem Kościoła oraz głosicielami Ewangelii, wspomagaj także w naszej epoce swój pielgrzymujący lud. Napełnij odwagą wszystkich, których powołujesz, aby szli za Tobą drogą kapłaństwa i życia konsekrowanego, aby mogli użyźniać niwę Bożą mądrością Twego słowa. Spraw, by stali się uległymi narzędziami Twojej miłości w codziennej służbie braciom.

Jan Paweł II, Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 1997 r.  
za: [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl)

## ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

Zgromadzenie Słowa Bożego  
Kolonia 19  
14-520 Pieniężno  
tel. 55 242 91 00  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)  
[www.werbisci.tv](http://www.werbisci.tv)

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@center.net.pl](mailto:klauzurowe@center.net.pl)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.opoka.net.pl](http://www.siostrymisyjne.opoka.net.pl)



Wznieś ponad nami, o Panie,  
światłość Twojego oblicza!

Ps 4,7

